



**CENA VÁCLAVA BURIANA
OLOMOUC**

BEDEKR

6. ROČNÍK / 2021

muo
muzeum
umění
olomouc



UNIVERSUM
Triennale | SEFO | 2021



Jan Jeništa, Sabine Voda Eschgfäller (eds.)

CENA VÁCLAVA BURIANA OLOMOUC

BEDEKR

6. ROČNÍK

OLOMOUC 2021

Historie

Sbalte si kufr,
praví historie.
Ale vlastně ani nemusíte,
není třeba.

Domovník u vrat
stojí v pozoru.

Václav Burian, Olomouc 1995¹

V den svatého Václava, který je v Česku státním svátkem a zároveň jmeninami Václava Buriana, se již pošesté uskuteční mezinárodní básnická soutěž, která si už na středoevropské literární mapě vydobyla svébytné postavení pod zkratkou „CVB“. Cena Václava Buriana Olomouc *Za poezii* i *Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu* prošla od roku 2016 úžasným vývojem – a doufejme, že bude pokračovat i nadále: od nesmělých, ale o to nadšenějších začátků pod širým nebem a se spoustou improvizací přes soutěžní čtení a diskuse v *Divadle na cucky* a *Divadle hudby* až po loňskou online akci z bytu Václava Buriana, bez publika a s básníky a porotci připojenými ze všech světových stran. Ústupek v čase lockdownu. Zdá se, že epidemie bude i nadále ovlivňovat kulturní dění po celém světě, nicméně tentokrát proběhnou soutěž, předání ceny a diskuse s laureátem ceny *Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu* naživo, s možností živě reagovat. I letos bude kladen důraz na texty letošních nominovaných, které budou předneseny v původních jazycích a mohou být čteny ve všech ostatních jazycích soutěže. Podkladem pro reflexi textů bude opět diskuse porotců, poprvé v prostorách Českého rozhlasu v srdci města.

Porota letos nominovala tyto básníky: **Sibylla Vričić Hausmann** (Německo), **Silvia Kaščáková** (Slovensko), **Ondřej Macl** (Česká republika) a **Krzysztof Siwczyk** (Polsko). Do Olomouce jsou také

¹ Burian, Václav: *Blankyt pŕlnoci*. Brno, 2007. s. 54.

pozvány loňské vítězky **Dagmara Kraus** (*Za poezii*) a **Monika Sznajderman** (*Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu*), které se loni nemohly zúčastnit.

Složení poroty, jež nominuje básníky, se každý rok částečně proměňuje – v letošním ročníku poetické soutěže k poctě Václava Buriana porotci budou Petr Borkovec, Leszek Engelking, Lena Dorn, Tomáš Tichák a Ján Gávura. Společně rozhodnou o tom, kdo získá cenu a pozvání na autorské čtení na Lipském knižním veletrhu. Samozřejmě bude opět udělena i *Cena diváků*.

V Olomouci se 28. září objeví také rakouský spisovatel **Martin Pollack**, aby převzal letošní cenu *Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu*, kterou mu nabídlo kolegium CVB. Po skončení básnické soutěže s ním proběhne panelová diskuse v souladu s každoroční dramaturgií akce.

Pollack, jak napovídá jeho životopis, je svým životem i dílem nejúžeji spjat se středoevropským prostorem. Vystudoval slavistiku a dějiny východní Evropy ve Vídni a Varšavě, překládá z polštiny a dokumentuje historické události 20. století, které se dodnes zdají být nezhojenými ranami ve veřejné diskusi: za tímto účelem vyhledává místa, která utrpěla hluboké šrámy, v neposlední řadě během druhé světové války a po ní, jako jsou Halič nebo mýty opředené město Czernowitz. Ve své „Zprávě o mém otci“ se vydává do skutečného i metaforického bunkru, v němž se pokouší vysledovat život svého otce, důstojníka gestapa, který byl nalezen mrtvý v roce 1947. Toto zpracování je stejně intimní jako exemplární a odehrává se na pozadí vývoje rakouské společnosti, jež měla po roce 1945 určité problémy s objektivním zpracováním vlastní odpovědnosti v období nacionálního socialismu a války. Pollackovy texty byly přeloženy – alespoň částečně – do češtiny a také do polštiny a slovenštiny. Sám autor se opakovaně otevřeně a odvážně vyjadřuje i k současnému politickému vývoji ve střední Evropě. Vhodný laureát.

Závěrem se lze jistě ještě ptát: k čemu je dobrý takový festival poezie a proč vlastně ocenit někoho, kdo se intenzivně zabývá něčím takovým, jako je středoevropská kultura? Nemáme dnes, v době krize mezi pandemií a klimatickým kolapsem (a některými

národními a mezinárodními krizemi), nic důležitějšího na práci? Jako jednu z možných odpovědí (z bezpočtu možných) bych ráda citovala provolání jednoho básníka z doby rozkvětu výmarského klasicismu, Johanna Gottfrieda Herdera, který se narodil v dnešním Polsku a zemřel ve Výmaru. Herder se přiklonil k poezii až poté, co si uvědomil, že by jako chirurg neuspěl. Ponořil se do studia osvícenství, cestoval po Evropě, učil, kázal, bádá, překládal a filozofoval. Téměř před čtvrt tisíciletím ve svém výkladu příběhu o stvoření světa zvolal: „Poezie je mateřským jazykem lidského rodu!“² Poezie byla podle něj pro lidský rozvoj zásadní, ať už se jednalo o jakýkoli jazyk. Považoval ji za něco hluboce lidského, něco, co umožňuje vzájemnou výměnu. A kdy by taková výměna nebyla potřebnější než v době krize? Poezie nám přece může pomoci v přemítání nad vlastní lidskostí i lidskostí ostatních. Možná.

Možná je to také jedna z domovnic u vrat a může sem tam převzít směnu a stát v pozoru.

Sabine Voda Eschgfäller

2 Herder, Johann Gottfried: *Aelteste Urkunde des Menschengeschlechts. Zweiter Band*. Riga, 1776. S. 21.

Historia

Pakuj walizkę,
prawi historia.
Tak naprawdę jednak nie musisz,
nie jest to konieczne.

Dozorca przy bramie
stoi na baczność.

Václav Burian, Ołomuniec 1995¹

Z okazji dnia św. Wacława, który jest w Czechach świętem państwowym, a jednocześnie dniem imienin Václava Buriana, już po raz szósty odbędzie się międzynarodowy konkurs poetycki znany pod skrótem CVB, któremu udało się już osiągnąć istotną pozycję na środkowoeuropejskiej mapie literackiej. Od 2016 roku Nagroda Václava Buriana Ołomuniec w kategoriach *Za poezję* oraz *Za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury* wspólnie się rozwija; miejmy nadzieję, że podobnie będzie w kolejnych latach: od nieśmiałych, ale tym bardziej entuzjastycznych początków pod gołym niebem i z wielką dawką improwizacji, przez czytania konkursowe i dyskusje w Divadle na Cucky i Divadle Hudby, aż po zeszłoroczne wydarzenie online w mieszkaniu Václava Buriana, bez publiczności, z poetami i jurorami łączącymi się z różnych zakątków świata. Ustępstwo w czasie lockdownu. Wygląda na to, że pandemia w dalszym ciągu będzie wpływała na życie kulturalne na całym świecie, ale tym razem konkurs, wręczenie nagrody *Za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury* oraz dyskusja będą przebiegały na żywo, umożliwiając interakcję. Również w tej edycji najistotniejsze będą teksty tegorocznych nominowanych, które zostaną zaprezentowane w językach oryginala, dodatkowo będą mogły zostać odczytane także w pozostałych językach konkursu. Podobnie jak w poprzednich latach, podstawą do refleksji wokół tekstów będzie dyskusja jurorów,

¹ Burian, Václav: *Blankyt pólnoci*. Brno, 2007. s. 54.

która po raz pierwszy odbędzie się w siedzibie Czeskiego Radia w samym sercu miasta.

W tym roku jury nominowało następujących poetów: **Sibylla Vričić Hausmann** (Niemcy), **Silvia Kaščáková** (Słowacja), **Ondřej Macl** (Czechy) oraz **Krzysztof Siwczyk** (Polska). Do Ołomuńca zaproszone są również ubiegłoroczne laureatki **Dagmara Kraus** (za poezję) i **Monika Sznajderman** (za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury), które w ubiegłym roku nie mogły wziąć udziału w wydarzeniu.

Skład jury, które nominuje poetów, zmienia się co roku – w tegorocznym konkursie poetyckim na cześć Václava Buriana będą to Petr Borkovec, Leszek Engelking, Lena Dorn, Tomáš Tichák i Ján Gávura. Wspólnie zdecydują, kto zdobędzie nagrodę i zaproszenie na spotkanie autorskie na Targach Książki w Lipsku. Oczywiście ponownie przyznana zostanie także *Nagroda Publiczności*.

28 września w Ołomuńcu pojawi się również austriacki pisarz **Martin Pollack**, który odbierze tegoroczną nagrodę *Za wkład kulturowy w dialog środkowoeuropejski*, którą przyznała mu kapituła CVB. Zgodnie z tradycyjną już dramaturgią wydarzenia, po konkursie poetyckim odbędzie się dyskusja panelowa z udziałem laureata.

Jak sugeruje jego życiorys, życie i dzieło Pollacka jest najbliższe związane z obszarem Europy Środkowej. Ukończył studia z zakresu slawistyki oraz historii Europy Wschodniej w Wiedniu i Warszawie, tłumaczy z polskiego i dokumentuje dwudziestowieczne wydarzenia historyczne, które w dyskursie publicznym do dziś wydają się być niezabliźnionymi ranami; w tym celu wyszukuje miejsca, które noszą głębokie szramy, przede wszystkim z czasów II wojny światowej lub powojennych, jak na przykład Galicja czy osnute aurą mitu i tajemnicy miasto Czerniowce. W swojej „Opowieści o moim ojcu” wybiera się do rzeczywistego i metaforycznego bunkru, w którym stara się uchwycić życie swojego ojca – funkcjonariusza Gestapo, który został znaleziony martwy w 1947 roku. Jego narracja jest intymna, ale i reprezentatywna, a tworzona przez nią opowieść odgrywa się na tle rozwoju

społeczeństwa austriackiego, które po 1945 roku miało pewne problemy z obiektywnym przepracowaniem własnej odpowiedzialności w okresie narodowego socjalizmu oraz podczas wojny.

Teksty Pollacka były tłumaczone – przynajmniej częściowo – na język czeski, a także na polski i słowacki. Sam autor wielokrotnie otwarcie i odważnie wypowiada się na temat współczesnych wydarzeń politycznych w Europie Środkowej. Idealny laureat.

Na zakończenie można z pewnością zapytać: jaki jest sens takiego festiwalu poetyckiego i dlaczego właściwie mamy doceniać kogoś, kto intensywnie zajmuje się sprawami tak niszowymi jak kultura środkowoeuropejska? Czy w czasie kryzysu między falami pandemii i załamaniem klimatu (a także niektórych kryzysów krajowych i międzynarodowych) nie mamy dziś nic ważniejszego do roboty? Jako jedną z możliwych odpowiedzi (z niezliczonej ich puli) chciałabym zacytować zawołanie poety z okresu rozkwitu klasycyzmu weimarskiego, Johanna Gottfrieda Herdera, który urodził się na terenie dzisiejszej Polski, a zmarł w Weimarze. Herder poświęcił się poezji dopiero wtedy, gdy zrozumiał, że nie uda mu się odnieść sukcesów w zawodzie chirurga. Zagłębił się w badaniach nad Oświeceniem, podróżował po Europie, nauczał, głosił kazania, prowadził badania, tłumaczył i filozofował. Blisko ćwierć tysiąclecia temu, interpretując opowieść o stworzeniu świata, zawołał: „Poezja jest językiem ojczystym rodzaju ludzkiego”.² Poezja miała według niego zasadnicze znaczenie, niezależnie od języka, w którym powstawała. Uważał ją za pierwotną ekspresję ludzką, coś, co pozwala na wymianę. A czy taka wymiana nie jest szczególnie potrzebna właśnie w czasie kryzysu? Poezja może nam przecież pomóc w rozważaniach nad własnym człowieczeństwem i człowieczeństwem innych. Być może.

Być może jest też jedną z dozorczyń przy bramie, która od czasu do czasu może przejąć wartę i stanąć na baczność.

Sabine Voda Eschgfäller

² Herder, Johann Gottfried: *Aelteste Urkunde des Menschengeschlechts. Zweiter Band*. Riga, 1776. S. 21.

Geschichte

Packt den Koffer,
sagt die Geschichte.
Aber eigentlich müsst ihr das nicht,
es ist nicht nötig.

Der Hausmeister am Tor
passt auf.

Václav Burian, Olomouc 1995¹

Am Tag des Heiligen Wenzel, in Tschechien ein Feiertag und gleichzeitig der Namenstag von Václav Burian, findet zum mittlerweile sechsten Mal der internationale Lyrikwettbewerb statt, der sich als „CVB“ bereits einen unverwechselbaren Status in der Literaturlandschaft in Mitteleuropa erreicht hat. Der Preis, sowohl jener für Poesie als auch der für den „Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog“, hat seit 2016 eine erstaunliche Entwicklung genommen – und wird sich hoffentlich auch weiterentwickeln: Vom schüchternen, aber umso enthusiastischeren Anfang unter freiem Himmel und mit vielen Improvisationen über Wettlesen und Diskussionen im Divadlo Hudby und im Divadlo na cucky bis hin, im letzten Jahr, zur Online-Veranstaltung aus der Wohnung von Václav Burian, ohne Publikum und mit DichterInnen und JurorInnen zugeschaltet aus den unterschiedlichsten Himmelsrichtungen. Ein Zugeständnis an die Lockdown-Situation. Die Epidemie wird das Kulturgesehen weltweit weiterhin beeinflussen, wie es scheint. Nichtsdestotrotz sollen diesmal der Preis und die Diskussion mit dem Laureaten der Auszeichnung für den „Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog“ wieder live stattfinden. Wiederum stehen die Texte der diesjährigen Nominierten im Mittelpunkt, die in den Originalsprachen erklingen und in allen weiteren Wettbewerbssprachen nachzulesen sind. Wiederum wird die Diskussion unter den Jurorinnen und Juroren eine

¹ Burian, Václav: *Blankyt půlnoci*. Brno, 2007. S. 54.

Reflexionsbasis zu den Texten schaffen, zum ersten Mal in den Räumlichkeiten des Tschechischen Rundfunks im Herzen der Stadt. Die von der Jury nominierten DichterInnen dieses Jahr sind: **Sibylla Vričić Hausmann** (Deutschland), **Silvia Kaščáková** (Slowakei), **Ondřej Macl** (Tschechien) und **Krzysztof Siwczyk** (Polen). Die Preisträgerinnen des letzten Jahres, Dagmara Kraus (für Poesie) und Monika Sznajderman (für den „Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog“) sind ebenfalls eingeladen, der Veranstaltung beizuwohnen, nachdem man sich im letzten Jahr nicht vor Ort treffen konnte.

Die Zusammensetzung der Jury, die die Dichterinnen und Dichter nominiert, variiert jedes Jahr – bei dieser Ausgabe des Lyrikwettbewerbs in Gedenken an Václav Burian diskutieren miteinander: Petr Borkovec, Leszek Engelking, Lena Dorn, Tomáš Tichák und Jan Gávura. Sie entscheiden gemeinsam darüber, wer die Auszeichnung und die Einladung zu einer Lesung auf der Leipziger Buchmesse erhält. Daneben gibt es natürlich auch wieder einen Publikumspreis.

Der österreichische Schriftsteller Martin Pollack wird ebenfalls am 28. September in Olmütz erscheinen, um den heurigen Preis zu seinem Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog in Mitteleuropa entgegenzunehmen, den ihm der CVB-Verein angetragen hat. Mit ihm wird im Anschluss an den Lyrikwettbewerb, entsprechend der alljährlichen Dramaturgie der Veranstaltung, eine Podiumsdiskussion stattfinden.

Pollack ist, wie seine Biographie nahelegt, mit dem mitteleuropäischen Raum in Leben und Werk engstens verbunden. In Wien und Warschau studierte er Slawistik und osteuropäische Geschichte, übersetzte aus dem Polnischen und dokumentiert geschichtliche Ereignisse des 20. Jahrhunderts, die in der öffentlichen Diskussion noch immer wunde Stellen darzustellen scheinen: Er sucht dazu Räume auf, die nicht zuletzt während und nach dem Zweiten Weltkrieg tiefe Einschnitte erfahren habe, wie etwa Galizien oder die mythosumwobene Stadt Czernowitz. Und er begibt sich in seinem „Bericht über meinen Vater“ in den tatsächlichen und sprichwörtlichen Bunker, in dem er versucht, das Leben seines Vaters, eines Gestapo-Offiziers, nachzuvollziehen, der 1947

tot aufgefunden wurde. Diese Aufarbeitung ist eine ebenso persönliche wie exemplarische vor dem Hintergrund einer österreichischen Gesellschaft, die nach 1945 einige Probleme mit einer objektiven Aufarbeitung der eigenen Verantwortung in der Zeit des Nationalsozialismus und des Krieges hatte. Pollacks Texte wurden – zumindest teilweise – ins Tschechische und auch ins Polnische und Slowakische übersetzt. Der Autor selbst äußert sich immer wieder offen und mutig zur zeitgenössischen politischen Entwicklung in Mitteleuropa. Ein kongenialer Laureat.

Man könnte abschließend sicher anmerken: Warum braucht es ein solches Lyrikfest, warum einen Preis für jemanden, der sich mit der mitteleuropäischen Kultur beschäftigt und diese beeinflusst? Gibt es in dieser krisengebeutelten Zeit zwischen Pandemie und Klimakollaps (und nationalen und internationalen Krisen dazu) nichts Relevanteres? Ich möchte als eine mögliche Antwort (von unzähligen möglichen) den Ausruf eines Dichters der Blütezeit der Weimarer Klassik zitieren: Johann Gottfried Herder, geboren im heutigen Polen, gestorben in Weimar, widmete sich der Dichtung, nachdem er erkannte, dass er als Chirurg gescheitert wäre. Er stürzte sich in die Lehren der Aufklärung, reiste durch Europa, lehrte, predigte, forschte, übersetzte und philosophierte. Vor beinahe einem Vierteljahrtausend rief er in seiner Interpretation der Schöpfungsgeschichte aus: „Poesie ist die Muttersprache des Menschengeschlechts!“² Für ihn war Dichtung etwas Essentielles für die Entwicklung des Menschen, egal in welcher Sprache. Er hielt sie für etwas zutiefst Menschliches, etwas, was den Austausch miteinander möglich machen kann. Und wann wäre ein solcher Austausch nicht nötiger als in Krisenzeiten. Poesie mag helfen, sich des eigenen Menschseins zu besinnen und des Menschseins des Anderen. Vielleicht. Vielleicht ist sie auch einer der Hausmeister am Tor und kann hie und da eine Schicht übernehmen beim Aufpassen.

Sabine Voda Eschgfäller

2 Herder, Johann Gottfried: *Aelteste Urkunde des Menschengeschlechts*. Zweiter Band. Riga, 1776. S. 21.

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA
OLOMOUC 2021 / ZA POEZII / ZA POEZJĘ
/ FÜR LYRIK / SILVIA KAŠČÁKOVÁ



Silvia Kaščáková (1976) je poetka, prekladateľka a textárka vážnej, populárnej a gospelovej hudby a autorka rozhlasových programov o literatúre. Pôsobí ako vysokoškolská pedagogička, kde sa zameriava na literatúru pre deti a mládež, didaktiku literatúry a tvorivé písanie. Pozornosť čitateľov a kritiky vzbudila vydaním zbierky *Krímiť leva* (2015) a na vydanie je pripravená nová zbierka *Rakúsky domv dôchodcov* (*2021/22). Prekladá súčasnú poľskú poéziu a osobitne sa venuje tvorbe W. Szymborskej, z ktorej preložila zbierky *Velké číslo* (2016) a *Soľ* (2019). Aktuálne pracuje na preklade výberu z veršov poľskej poetky Marzanny Bogumiły Kielar.

Silvia Kaščáková (1976) jest poetką, tłumaczką, pisze teksty do muzyki poważnej, popularnej i gospel, tworzy programy radiowe o literaturze. Jako nauczycielka akademicka zajmuje się literaturą dla dzieci i młodzieży, dydaktyką literatury i kreatywnym pisaniem. Uwagę czytelników i krytyki zwróciła tomem *Krímiť leva* (2015), na wydanie czeka nowy zbiór wierszy *Rakúsky domov dôchodcov* (*2021/22). Tłumaczy współczesną polską poezję, zwłaszcza dzieło W. Szymborskiej, z którego przełożyła tomy *Wielka liczba* (*Velké číslo*, 2016) i *Sól* (*Soľ*, 2019). Aktualnie pracuje nad przekładem wyboru wierszy Marzanny Bogumiły Kielar.

Silvia Kaščáková (1976) ist Dichterin, Übersetzerin und Texterin von klassischer, populärer und Gospel-Musik sowie Autorin von Radiosendungen über Literatur. Sie arbeitet als Hochschullehrerin mit den Schwerpunkten Kinder- und Jugendliteratur, Literaturdidaktik und kreatives Schreiben. Sie hat mit der Veröffentlichung von *Den Löwen füttern* (2015) die Aufmerksamkeit von Lesern und Kritikern auf sich gezogen und hat eine neue Sammlung, *Österreichisches Altenheim* (*2021/22), in Vorbereitung. Sie übersetzt zeitgenössische polnische Lyrik und interessiert sich besonders für das Werk von W. Szymborska, von der sie die Sammlungen *Die große Zahl* (2016) und *Salz* (2019) übersetzt hat. Derzeit arbeitet sie an der Übersetzung einer Auswahl von Gedichten der polnischen Dichterin Marzanna Bogumiła Kielar.

Korist'

Nedá sa trochu zomrieť,
dni sú ostré náboje.

Nie o úkryt,
ale o priestranstvo,

nie o biele plachty,
ale o pevnosť tvojich ramien,

nie o život,
o niečo viac bojujem.

Odniekiaľ sa tu vzal údiv

z toho, že všetci, ktorých milujeme,
sú smrteľní.

Zdá sa, že zomrieš skôr ako ja,
ale mŕtvi budeme rovnako dlho.

Dá sa vôbec vydržať taká spravodlivosť?

Nebo

Keď moje ruky už nebudú ruky,
keď všetko nepodstatné,
čo ma držalo pri živote
(a viem to presne pomenovať),
zhnije,
budem súčasťou hlíny.

Nebo je plné zeme.

Večnosť je plná starých ľudí,
mladých je tu menej, väčšina ešte žije.

V niektorých miestnostiach
sa mi na bosé nohy lepia sivé vlasy,
cítim šanelpätku a pitralon.
Pod vankúšmi vidieť peniaze,
pod posteľami fotky, ihlice, udice a karty.

Niektorí chodia po chodbách
a vykrikujú, že oni to tak nemysleli.

Nie je tu nebo ani peklo.

Je tu len neskutočne veľa miesta.

Rakúsky domov dôchodcov

Zvyknutá mať výčitky z neskorého vstávania
a bohapustého ničnerobenia

si ustielam posteľ a čistím umývadlo.

Nerobím hanbu a nepobehujem od sesterne k sesterni
s krikom, keď už nemám lieky,
ale kultivovane oznamujem a prosím o pomoc.

Záchod volám toalety.

Naučená každému, ale ozaj každému pozdraviť,
sa pritom vždy trochu unavím, až ma to vystraší.

Patrím do skupiny aktuálny stav pacienta: orientovaný a chodiaci.
Skupina, v ktorej sa nedá zostať.

Krásna

Kým si sa na mňa pozeral,
videla som sa.
Krásna.

Najprv mi zmizli driek a prsia,
po nich šija,
potom kolená,
po nich srdce.

Hľadám tvoj pohľad,
aby si ma znova stvoril.

Aby som mohla
celkom obyčajne zomrieť.

Lúbostné básne

Lúbostné básne
skončia v horšom prípade najčastejšie v knihách.
Čitatelia sú milosrdnejší než zamilovaní.

Listujú,
akoby si matne pamätali niečo,
čo sa im nestalo.

Sú zvedaví,
či sa niekomu podarí povedať viac, ako je možné.

V lepšom prípade
sa lúbostné básne dostanú k jednému
jedinému človeku.

Všetko už vieme a všetko sme už čítali.
Ale v cudzích básňach je nádej,
že jestvuje ešte niečo, o čom nemáme ani tušenia.

Zdobycz

Nie da się umrzeć tylko trochę,
dni to ostre naboje.

Nie o kryjówkę,
ale o pustą przestrzeń,

nie o białe prześcieradła,
ale o twierdzą twoich ramion,

nie o życie,
walczę o coś więcej.

Skądś przyszło zaskoczenie
tym, że wszyscy, których kochamy,
są śmiertelni.

Wygląda na to, że umrzesz wcześniej niż ja,
ale martwi będziemy po równo.

Czy taką sprawiedliwość da się w ogóle wytrzymać?

Niebo

Kiedy moje ręce nie będą już rękami,
kiedy cała nieistotność,
która trzymała mnie przy życiu
(a potrafię precyzyjnie ją opisać),
zgnije,
stanę się częścią gliny.

Niebo pełne jest ziemi.

Wieczność jest pełna starych ludzi,
młodych jest tu mniej, większość jeszcze żyje.
W niektórych pomieszczeniach
siwe włosy lepią mi się do bosych stóp,
czuję piątkę od chanel i pitralon.
Pod poduszkami widać pieniądze,
pod łózkami zdjęcia, druty, wędki i karty.
Niektórzy chodzą po korytarzach
i krzyczą, że nie to mieli na myśli.
Nie ma tu nieba ani piekła.
Tylko niesamowicie dużo miejsca.

Austriacki dom starców

Przyzwyczajona do wyrzutów z powodu późnego wstawania
i bezbożnego nieróbstwa,
ścielę sobie łóżko i czyszczę umywalkę.
Nie robię wstydu i nie biegam z krzykiem od dyżurki
do dyżurki, kiedy kończą mi się leki,
ale kulturalnie informuję i proszę o pomoc.
Na ubikację mówię toaleta...
Nauczona, że z każdym, ale to z każdym trzeba się przywitać,
zawsze też trochę się zmęczę, aż mnie to przestraszy.
Należę do grupy aktualny stan pacjenta: zorientowany i chodzący.
Grupa, w której nie da się zostać.

Piękna

Kiedy na mnie patrzyłeś,
widziałam się.
Piękna.

Najpierw zniknął mi tułów i piersi,
po nich szyja,
potem kolana,
po nich serce.

Szukam twojego spojrzenia,
żebyś stworzył mnie od nowa.

Żebyś mogła
całkiem zwyczajnie umrzeć.

Wiersze miłosne

Wiersze miłosne
w najgorszym przypadku kończą w książkach.
Czytelnicy są bardziej miłosierni niż zakochani.
Kartkują,
jakby mgliście przypominali sobie coś,
co się im nie stało.
Są ciekawi,
czy komuś uda się powiedzieć więcej niż to możliwe.

W lepszym przypadku
wiersze miłosne trafią do jednego
jedynego człowieka.

Wszystko już wiemy i wszystko już czytaliśmy.
W cudzych wierszach jest jednak nadzieja,
że istnieje jeszcze coś, czego nawet nie podejrzewamy.

Beute

Man kann nicht ein bisschen sterben,
Tage sind scharfe Kugeln.

Nicht für ein Versteck,
Sondern für Platz,

nicht für weiße Segel,
sondern für die Festung deiner Schultern

nicht für das Leben,
für etwas mehr kämpfe ich.

Irgendwoher ist das Erstaunen gekommen
darüber, dass alle, die wir lieben,
sterblich sind.

Es scheint, dass du wahrscheinlich früher stirbst als ich,
aber tot werden wir gleich lange sein.

Lässt sich eine solche Gerechtigkeit überhaupt ertragen?

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

Himmel

Wenn meine Hände keine Hände mehr sein werden,
wenn alles Unwichtige,
das mich am Leben hielt
(und das kann ich genau benennen)
verrottet,
werde ich Teil des Bodens sein.

Der Himmel ist voller Erde.

Die Ewigkeit ist voll von alten Menschen,
junge Leute gibt es hier weniger, die meisten leben noch.
In manchen Räumen
heften sich an meine nackten Füße graue Haare,
ich rieche Chanel Nr. 5 und Pitralon.
Unter den Kopfkissen ist Geld zu sehen,
unter den Betten Fotos, Vorstecknadeln, Angeln und Karten.
Manche gehen durch die Gänge
und schreien, dass sie es nicht so gemeint hätten.
Es gibt hier weder Himmel noch Hölle.
Es gibt hier nur unglaublich viel Platz.

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

Österreichisches Altersheim

Früher hatte sie Skrupel, spät aufzustehen
und göttlichem Nichtstun
ich mache mein Bett und putze das Waschbecken.
Ich bereite keine Schande und renne nicht
von Schwesternzimmer zu Schwesternzimmer
herumschreiend, dass ich keine Medikamente mehr habe,
sondern melde es kultiviert und bitte um Hilfe.
Das Klo nenne ich Toilette.
Ich habe gelernt, jeden, aber wirklich jeden, zu grüßen,
dabei werde ich immer ein bisschen müde, so sehr, dass
es mich erschreckt.
Ich gehöre zur Gruppe aktualisierter Zustand des Patienten:
orientiert und gehend.
Eine Gruppe, in der man nicht bleiben kann.

Schön

Als du mich angesehen hast,
habe ich mich selbst gesehen.
Schön.

Zuerst verschwanden Taille und Brüste,
dann Hals,
dann Knie,
dann das Herz.

Ich suche nach deinem Blick,
damit er mich neu erschafft.

Damit ich
ziemlich normal sterben kann.

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

Liebesgedichte

Liebesgedichte
enden im schlimmeren Fall am öftesten in Büchern.
Leser sind barmherziger als Verliebte.
Sie blättern,
als ob sie sich dunkel an etwas erinnern würden,
was ihnen nicht passiert ist.
Sie sind neugierig,
ob es jemandem gelingt, mehr zu sagen, als es möglich ist.

Im besseren Fall
gelangen Liebesgedichte zu einem
einzigem Menschen.

Alles wissen wir schon und alles haben wir schon gelesen.
Aber in Gedichten anderer liegt Hoffnung,
dass es noch etwas gibt, wovon wir noch nicht einmal
eine Ahnung haben.

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

NEBO JE PLNÉ ZEME

Silvia Kaščáková v zbierke *Krímiť leva* (2015) privádza čitateľa do sveta, kde hlavné súradnice udávajú duchovné dominanty (kostol, kríž, náhrobný kameň), ku ktorým sa výberovo dostávajú ďalšie prvky z materiálneho sveta. Rozhodnutiam, ktoré človek urobí, pripisuje poetka dôsledky pre tu a teraz, no pokračovanie našich skutkov sa rovnako odráža v posmrtnom pokračovaní života. Každý ľudský krok je teda dvojnásobne ťažší a nesmie sa brať na ľahkú váhu.

Život a smrť sú spojené, a nielen prirodzeným lineárnym spôsobom. Mŕtvi sa rovnako prirodzene sprítomňujú aj po tom, čo sa ich pozemský pobyt skončil. Spolunažívanie s duchmi nie je vždy len básnickým podobenstvom, ktoré nám približuje, ako sa veci majú medzi nehom a zemou. Mŕtvych si nesieme so sebou ako spomienky, ako uzly, ktoré sa náhle rozplietli a my ich túžime podvedome aj vedome spojiť.

V nových básňach z pripravovanej zbierky *Rakúsky domov dôchodcov* sa univerzálne predstavy zo zbierky *Krímiť leva* konkretizujú zasadením do kontextu rodinnej histórie a prítomnosti. Poetka berie na seba nemalý risk tým, že odhaľuje súkromný svet verejnemu zraku. Spolu s riskom však zároveň získava autentický materiál, ktorý nedokáže fikcia nahradiť. Približuje sa k stavu pravdy, aj keby to malo znamenať, že časť čitateľov autorku za túto úprimnosť a súkromnosť neprijme.

Osobne verše S. Kaščákovvej čítam ako zaklínanie tmy, ktorá má svoju druhú stranu mince vo vyvolaní svetla. Je to bolestný proces liečby, očisty a očistca a rovnako tak aktívny spôsob, ako zamedzovať sladkým sebaklamom, ku ktorým sme ako ľudia náchylní. Básne sú naladené do tmavých farieb a len ťažko ide odlíšiť jasnozrivosť od pesimizmu, melancholické zamyslenie od strachu zo straty a zatretenia. Paradoxne však táto ťaživá poézia nerozmnožuje tmu. Akoby čitateľovi hovorila – *teraz, keď sme si povedali všetko o rizikách, podme niečo spraviť s týmto životom.*

Ján Gavura

NIEBO JEST PEŁNE ZIEMI

Silvia Kaščáková w tomie *Krímiť leva* (2015) wprowadza czytelnika do świata, gdzie główne współrzędne wyznaczone są przez dominanty duchowe (kościół, krzyż, kamień nagrobny), do których dołączają wybrane elementy ze świata materialnego. Decyzjom, które podejmuje człowiek, poetka przypisuje znaczenie tu i teraz, lecz konsekwencje naszych działań mają też wpływ na kontynuację życia po śmierci. Każdy ludzki krok jest przez to dwa razy trudniejszy, nie można więc traktować go lekko.

Życie i śmierć naturalnie połączone są nie tylko w sposób linearny. Równie naturalna jest obecność zmarłych, kiedy już skończył się ich żywot doczesny. Życie z duchami nie zawsze jest tylko poetycką przypowieścią przybliżającą nam, jak mają się rzeczy między niebem a ziemią. Zmarłych nosimy w sobie jako wspomnienia, jako węzły, które nagle się rozwiązały i które podświadomie lub z rozmysłem próbujemy znów spleść.

W nowych wierszach z przygotowywanego tomu *Rakúsky domov dôchodcov* uniwersalne idee ze zbioru *Krímiť leva* konkretyzowane są poprzez umieszczenie ich w kontekście rodzinnej historii i teraźniejszości. Poetka podejmuje niemałe ryzyko odstaniając przed innymi swój prywatny świat. Dzięki temu zyskuje jednak autentyczny materiał, którego nie da się zastąpić fikcją. Zbliża się do stanu prawdy, choćby miało to oznaczać, że część czytelników ją przez tę szczerość i intymność odrzuci.

Osobiste wiersze S. Kaščákovvej odczytuję jako zaklínanie ciemności, gdzie drugą stroną jest wywołanie światła. To bolesny proces uzdrawiania, oczyszczenia i czyśćca, a jednocześnie sposób na czynne ograniczanie słodkiego okłamywania samego siebie, do którego mamy jako ludzie skłonność. Wiersze utrzymane są w ciemnych barwach i trudno odróżnić jasnowidzenie od pesymizmu, melancholijną refleksję od lęku przed utratą i potępieniem. Paradoksalnie jednak ta trudna poezja nie namnaża ciemności. Jakby mówiła czytelnikowi – *teraz, gdy wszystkie zagrożenia już omówiliśmy, zróbmy coś z tym życiem.*

Ján Gavura

DER HIMMEL IST VOLL VON ERDE

In ihrer Sammlung *Den Löwen füttern* (2015) entführt Silvia Kaščáková den Leser in eine Welt, in der die wichtigsten Eckpunkte durch spirituelle Symbole der Orientierung (Kirche, Kreuz, Grabstein) gesetzt werden, denen selektiv andere Elemente aus der materiellen Welt hinzugefügt werden. Den Entscheidungen, die man trifft, schreibt die Dichterin Konsequenzen für das Hier und Jetzt zu, aber die Fortsetzung unseres Handelns spiegelt sich auch im Jenseits wider. Jeder menschliche Schritt wiegt also doppelt schwer und ist nicht auf die leichte Schulter zu nehmen.

Leben und Tod sind miteinander verbunden, und das nicht nur auf eine natürliche, lineare Weise. Genauso selbstverständlich sind die Verstorbenen nach Ende ihres irdischen Lebens präsent. Das Zusammenleben mit Geistern ist nicht immer nur ein poetisches Gleichnis, das uns näherbringt, wie es zwischen Himmel und Erde zugeht. Wir tragen die Toten in uns wie Erinnerungen, wie plötzlich entwirrte Knoten, und wir sehen uns danach, sie sowohl unbewusst als auch bewusst wieder zu verbinden.

In neuen Gedichten aus der demnächst erscheinenden Sammlung *Österreichisches Altenheim* werden die universellen Ideen aus *Den Löwen füttern* konkretisiert, indem sie mit dem Kontext der Familiengeschichte und der Gegenwart in Verbindung gesetzt werden. Die Dichterin geht dabei kein geringes Risiko ein, indem sie eine private Welt der öffentlichen preisgibt. Mit dem Risiko gewinnt sie aber auch authentisches Material, das die Fiktion nicht ersetzen kann. Sie nähert sich einem Zustand der Wahrheit, auch wenn das bedeutet, dass manche Leser die Autorin für diese Ehrlichkeit und Privatheit nicht akzeptieren werden.

Ich persönlich lese Silvia Kaščákovás Verse wie eine Beschwörung der Dunkelheit, die ihre Rückseite in der Beschwörung des Lichts hat. Es ist ein schmerzhafter Prozess der Heilung, der Reinigung und des Fegefeuers, und ein

ebenso aktiver Weg, die angenehmen Selbsttäuschungen zu vermeiden, zu denen wir als Menschen neigen. Die Gedichte sind farbig dunkel gestimmt, und es ist schwer, Klarheit von Pessimismus und melancholische Träumerei von Angst vor Verlust und Verdammnis zu unterscheiden. Paradoxerweise vervielfacht diese schwierige Poesie jedoch die Dunkelheit nicht. Es ist, als würde sie dem Leser sagen – *jetzt, wo wir alles über die Gefahren gesagt haben, lasst uns etwas mit diesem Leben machen.*

Ján Gavura

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA
OLOMOUC 2021 / ZA POEZII / ZA POEZJĘ
/ FÜR LYRIK / ONDŘEJ MACL



Ondřej Macl se narodil v roce 1989 v Hradci Králové. Vystudoval obory sociální práce a žurnalistika na Masarykově univerzitě v Brně, srovnávací literaturu na Univerzitě Karlově v Praze a autorské herectví na DAMU. Za knižní debut *Miluji svou babičku víc než mladé dívky* (2017) obdržel Cenu Jiřího Ortena. Následovala básnická sbírka *K čemu jste na světě* (2018) a novela *Výprava na ohňostroj* (2019). Věnuje se autorským performancím, většinou ve spolupráci s Annou Luňákovou. Přispívá do různých médií i jako literární kritik, překládá z francouzštiny (např. Roland Barthes). Živí se prací s lidmi s duševním onemocněním.

Ondřej Macl urodził się w 1989 roku w Hradcu Králové. Jest absolwentem pracy socjalnej i dziennikarstwa na Uniwersytecie Masaryka w Brnie, literatury porównawczej na Uniwersytecie Karola w Pradze i aktorstwa autorskiego na DAMU w Pradze. Za swój debiut książkowy *Miluji svou babičku víc než mladé dívky* (2017) otrzymał Nagrodę Jiříego Ortena. Następnie wydał tom poetycki *K čemu jste na světě* (2018) i nowelę *Výprava na ohňostroj* (2019). Zajmuje się autorskimi performansami, najczęściej wspólnie z Anną Luňákovą. Współpracuje z różnymi mediami także jako krytyk literacki, przekłada z francuskiego (np. Rolanda Barthesa). Utrzymuje się z pracy z osobami chorymi psychicznie.

Ondřej Macl wurde 1989 in Hradec Králové geboren. Er studierte Sozialarbeit und Journalistik an der Masaryk-Universität in Brünn, Vergleichende Literaturwissenschaft an der Karls-Universität in Prag und Schauspiel an der DAMU. Für sein Buchdebüt *Miluji svou babičku víc než mladé dívky* (Ich liebe meine Großmutter mehr als junge Mädchen, 2017) erhielt er den Jiří-Orten-Preis. Es folgten der Gedichtband *K čemu jste na světě* (Wozu seid ihr auf der Welt, 2018) und die Novelle *Výprava na ohňostroj* (Expedition zum Feuerwerk, 2019). Er beschäftigt sich mit Performances von Autoren, meist in Zusammenarbeit mit Anna Luňáková. Er arbeitet für

verschiedene Medien und als Literaturkritiker und Übersetzer aus dem Französischen (z.B. Roland Barthes). Er verdient seinen Lebensunterhalt durch die Arbeit mit Menschen, die an psychischen Erkrankungen leiden.

Miluji svou babičku víc než mladé dívky

I.

Televize

„Kombinace mikrovlnné trouby a loutkového divadla.“

/Vladimír F./

Původně pořízená jakožto přitažlivý společník do babiččiny samoty. Rozptylující hlas bez uší. Později vetřelec v čase našich návštěv. Docházel jsem s ohledem na TV-program, abych ji nerušil při oblíbených pořadech. A pokud jsme si někdy neměli co říct, byl jsem to já, kdo ji zapínal.

Televize mnohdy hlučela pro nikoho. Hlučela, když babi plakala. Často i při loučení. V pozadí každého patosu se zatvrzele valil ten předepsaný, prostříhaný, režimem posvěcený... hluk.

II.

Pokoj (jinými slovy)

Prostě mám ke komu jít a on (babička) mě vždy rád uvidí. Dáme si pusu. Zeptá se, co je nového. Poprosím o strpení, neboť jdu většinou nejprve do koupelny, tak abych nemusel křičet. Většinou pracuje u stolu, výjimečně sedí na posteli, zametá, anebo čůrá v koupelně; tehdy se pusa chvilku pozdrží. Většinou respektuju kanál, který právě sleduje. Jen v případě reklam přepínám, anebo vypínám zvuk. Zpravidla mi nabídne kávu a sušenky. Obsah řeči čerpá z médií, anebo ze vzpomínek; návštěv má pomálu. Většinou nemá čím překvapit. Nic po mně nechce, a když chce, nic to není (koupit housky, vynést koš...). Pusou se rovněž loučíme. Většinou nakonec poprosí, abych ji zamkl, jako by v tom svém pokoji vězela jenom pro mě.

III.

Dětství

Nejenže mě naučila malovat, jak se směju a jak pláču. Jako první mi nalila alkohol, panáka vaječného koňaku, zhruba v desíti letech na Silvestra. Nejspíš náhrada za oblíbenou tubu se sladkým mlékem do kávy, již mi chtěla koupit původně. Spletla si ji se sardelovou pastou; to ještě chodila. Kolik alkoholu jsem až dosud vychlemtal! Kolika alkoholiky jsem byl až dosud odstrašen! Naše malůvky slavnostně vylepila na chodbu, odkud nám je záhy strhala domovnice, strážící prázdnotu zdi. Na dvorku jsme hráli kopanou mezi sušáky na prádlo atd. Atd. Vzpomínky.

Ne každý zná svou babičku, ne každý ji měl rád či ona jeho, ne každý byl vychován ve víře; zajisté existuje i strašné dětství, posvátno s krvavými obětmi, líheň životních traumat. I tehdy se ovšem v dětství skrývá klíč od relikviáře s vlastními ostatky, které ožijí teprve vpádem světla.

IV.

Antiromantička

Nikdy se neopila.

Z tancovaček prchala hned potom, co pomohla s výzdobou sálu.

Žádný flirt, natož *Dionýsos*.

Nejspostěji nadávala „*krupica*“.

Neviděla, nepotřebovala vidět moře.

Nešplhala na štíty velehor.

V Tatrách, potažmo v zahraničí, byla snad jednou, s pracovním zájezdem a bez výrazných dojmů.

Ani stopa charismatu, intelektuáliství, záliby ve sportech.

+

Zkušenost s uměním? V mládí četla červené romány, to zase ano, a vůbec často sahala k naivní poezii, aby z ní přebírala veršíky pro svoje blahopřání. Z hudby ji dojímalo několik zapadlých prvorepublikových šlágrů. Zvláště citovala Františka

Krištofa Veselého, potřebovala-li asistenci při vstávání z postele: „*Podaj mi rúčku a pod'so mnou, povediem ťa krásnou alejou...*“ Z klasiky třeba Martinů, to bylo pištění myší. A o co více neznala dějiny výtvarného umění, o to intenzivněji se sama dopouštěla všestranné lidové tvořivosti. Jediné z řemesel, které kdy neovládla: umění odpočinku.

V.

„*Neboj se*“

Ani já jsem se té první noci neobešel bez okamžiku hrůzy: vzbudil mě sen o babiččině pohřbu.

„*Neboj se,*“ konejšila mě dívka oblečená do její halenky, „*když se tohle zdá, většinou se to nestane.*“

Vybalil jsem si babiččina slova, která by chtěla při pohřbu vykřiknout z rakve lidem všem:

„*Ja stále snívam, rozmyšľam, spomínam, ako vám za všetko poďakovať mám. Slovom sa to povedať nedá, len tak, že vás mám zo srdca rada.*“

+

Té noci opravdu nezemřela. Stalo se však něco horšího: Zemřela výlučnost mé lásky k ní.

Babičko, miluji mladou dívku.

A stejně jako ty budeme co nejdříve společného času trávit v postelích.

Předtucha

Lidé žádné duše nemají. Někteří z nich ale mají psa.

Je blíž než měsíc, když jdou spát.

Olíže je v půlce devátého snu, a tak mu vylezou doplnit obsah misky, a ještě ho přidrbnou za uchem.

Ocásek šermuje s prázdnotou a dojísta má navrch!

Nedlouho po svítání se vydají na cestu kolem sousedského světa, očuchat si teritorium a sem tam stříknout vlastní zlaté aroma.

Vodítko se roztahuje, hned zas stahuje, a pouto je nejpevnější, když jdou na volno. V každé ulici jsou truhly s poklady, takzvané popelnice.

A každý sloup je totem nepoznané kultury.

Pejskař zdraví pejskaře a psi se otáčejí za svými zadečky jak bájný had uroboros.

Kdo jde víckrát denně za svým psem, je nejmoudřejší z cestovatelů.

Jen prosím nečichat k mrtvému kohoutovi... I kdyby vám ležel u branky, honem zvedněte psa na prsa a vračejte se domů s bdělostí, jako byste přecházel otrávenou řeku. A ani vy se po něm neohlížejte. Možná ho odteď budete muset překračovat každý den.

Štědrá noc

Už nejezdíme autíčkama v pružích na babiččině koberci. Nešermujeme klacky mezi kondomy a injekčními jehlami. Nečůráám na tebe z poschod'ové postele, která se plavila panelákem jak koráb nočního veličenstva (myslel sis, že to jenom cákla vlna).

Svezeš mě, zarostlý, stříbrnou Octavií do vlastního brlohu, pouštíš mi hudbu a naléváš svůj nejvzácnější rum. Vyprávíš, jak jsi na tom s penězma, a s přílivem noci taky, jak jsi na tom s láskou (ta žába tě mučí, ale hned zítra jí znovu zavoláš).

Být tady rodiče, už by nás poslali spát. A zas bych nepostřeh, že je to mladší brácha, s kým podnikám nejdelší životní vztah.

(A když chci zůstat ještě o noc dýl, je poznat, že bys raději byl sám. Vánoce skončily.)

Kocham swoją babcię bardziej niż młode dziewczęta

I.

Telewizor

„Kombinacja kuchenki mikrofalowej i teatru lalek“

/Vladimír F./

Pierwotnie nabyty jako pociągający towarzysz babcinej samotności. Rozpraszający głos bez uszu. Później intruz w czasie naszych wizyt. W odwiedziny przychodziłem, mając na uwadze program telewizyjny, żeby nie przeszkadzać jej podczas ulubionych programów. A jeśli za którymś razem nie mieliśmy sobie zbyt wiele do powiedzenia, to ja byłem tym, który go włączał.

Telewizor często huczał dla nikogo. Huczał, kiedy babunia płakała. Często podczas pożegnań. W tle każdego patosu uporczywie przewalała się ten przepisowy, zmontowany, poświęcony przez system...hałas.

II.

Pokój (inaczej mówiąc)

Mówiąc krótko, mam do kogo pójść, a ten ktoś (babcia) zawsze cieszy się na mój widok. Dajemy sobie buziaka. Pyta, co nowego. Przepraszam ją na chwilę, bo zazwyczaj idę najpierw do łazienki, więc żeby nie było trzeba krzyczeć. Zwykle pracuje przy stole, rzadziej siedzi na łóżku, zamiata albo sika w łazience; wtedy usta na chwilę się zatrzymują. Najczęściej respektuję kanał, który właśnie ogląda. Tylko kiedy lecą reklamy, przetłączam albo wyłączam dźwięk. Najczęściej proponuje mi kawę i herbatniki. Przedmiotem rozmowy jest coś z mediów, ewentualnie wspomnienia; gości ma mało. Zazwyczaj nie ma czym zaskoczyć. Niczego ode mnie nie chce, a jeśli chce, to tylko drobnostki (kupić bułki, wyrzucić śmieci...). Na pożegnanie również dajemy sobie buziaka. Pod koniec wizyty zazwyczaj prosi, żebym ją zamknął, jakby sterczała w tym swoim pokoju tylko dla mnie.

III.

Dzieciństwo

Nauczyła mnie więcej niż tylko malować, jak się śmieję i jak płaczę. Jako pierwsza polatała mi alkohol, kieliszek ajerkoniaku, mogłem mieć z dziesięć lat, na Sylwestra. Prawdopodobnie zastępstwo za moją ulubioną tubkę słodkiego mleka do kawy, którą miała mi kupić. Pomyliła ją z pastą z sardeli; wtedy jeszcze chodziła. Ile alkoholu wychłptałem do tej pory! Ilu alkoholików zdążyło mnie od niego odstraszyć! Nasze malunki uroczyście wywieszała na korytarzu, z którego natychmiast zrywała je woźna, strażniczka pustych ścian. Graliśmy w nogę na podwórku, między suszarkami na pranie itede. Itede. Wspomnienia.

Nie każdy zna swoją babcię, nie każdy ją kocha, ona nie kocha każdego, nie każdego wychowano w wierze; zapewne istnieje i dzieciństwo straszne, poświęcone krwawymi ofiarami, wylęgarnia traum na całe życie. Nawet wówczas w dzieciństwie własnie skrywa się klucz od relikwiarza z własnymi szczątkami, które ożyją dopiero po wtargnięciu światła.

IV.

Antyromantyczka

Nigdy się nie upiła.

Z potańcówek uciekała od razu po tym, jak skończyła dekorować salę.

Żadnych flirtów, a już na pewno nie *Dionizos*.

Jej najwulgarniejszym powiedzonkiem było „kurczę“.

Nie widziała, nigdy nie potrzebowała widzieć morza.

Nie wspinała się na szczyty wysokich gór.

W Tatrach, a więc za granicą, była chyba raz, z wycieczką z zakładu pracy i bez wielkich wrażeń.

Ani śladu charyzmy, intelektualizmu, zainteresowania sportem.

+

Doświadczenia ze sztuką? W młodości miłośne czytała, to rzeczywiście, często też sięgała po naiwną poezję, żeby przepisywać wierszyki do własnych życzeń. Jeśli chodzi o muzykę, wzruszało ją kilka zapomnianych międzywojennych szlagierów. Szczególnie często cytowała Františka Křištofa Veselego, zwłaszcza jeśli potrzebowała pomoc przy wstawaniu z łóżka: „*Podaj mi rączkę i chodź ze mną, poprowadzę cię piękną alejką...*”. Z klasyków na przykład Martinů, to były mysie piski. Im bardziej nie znała historii sztuki, tym intensywniej sama pozwała sobie na wszechstronną twórczość ludową. Jedyne z rzemiosł, którego nigdy nie opanowała: sztuka odpoczynku.

V.

„Nie bój się“

Tej pierwszej nocy też nie obszedłem się bez chwili grozy: obudzili mnie sen o pogrzebie babci.

„Nie bój się“ – uspokajała mnie dziewczyna ubrana w jej bluzkę. – „kiedy coś się śni, zazwyczaj się nie dzieje“.

Przypomniały mi się słowa babci, które chciałyby podczas pogrzebu wszem i wobec wykrzyzczeć z trumny:

*„Ja wciąż marzę, rozmyślam, wspominam,
jak wam za wszystko podziękować mam.
Słowami się tego wyrazić nie da,
ale kocham was z całego serca.“*

+

Tamtej nocy naprawdę nie umarła. Wydarzyło się jednak coś gorszego: umarło wyłączne prawo mojej miłości.

Babciu, kocham młodą dziewczynę.

Podobnie jak ty, większość czasu wolnego będziemy spędzać w łóżkach.

Przecucie

Ludzie nie mają żadnych dusz. Niektórzy z nich mają natomiast psa.

Jest bliżej niż księżyc, kiedy idą spać.

Liże ich w połowie dziewiątego snu, więc człapią dosypać mu do miski, do tego drapią go za uchem.

Ogonek fechtuje się z pustką i na pewno ma przewagę!

Niedługo po świcie wyruszają w podróż wokół sąsiedzkiego świata obwąchać terytorium, gdzieniegdzie je pokropić paroma kroplami własnego złotego aromatu.

Smycz się rozciąga, potem znowu ściąga, a więzi są najsilniejsze, kiedy pies biega wolno.

W każdej ulicy są skrzynie pełne skarbów, tak zwane śmietniki.

A każdy słup jest totemem nieznannej kultury.

Psiarz pozdrawia psiarza, a psy kręcą się za swoimi tyłkami jak mityczny wąż uroboros.

Ten, kto częściej niż raz dziennie wyprowadza swojego psa, jest najmądrzejszym z podróżników.

Proszę tylko nie obwąchiwać martwego koguta... Nawet gdyby leżał przy twojej furtce, natychmiast bierz psa na barana i wracaj do domu tak czujnie, jakbyś przechodził zatrutą rzekę wplaw. Tobie też nie wolno się za nim oglądać. Być może od tej chwili będziesz zmuszony oglądać się za nim każdego dnia.

Noc wigilijna

Nie jeździmy już resorakami po pasach na dywanie u babci.
Nie walczymy na szable z patyków między kondomami i igłami
od strzykawek.

Nie sikam na ciebie z piętrowego łóżka,
które płynęło przez blok jak okręt nocnego majestatu
(myślałeś, że to tylko bryzg fal).

Ty, zarośnięty, wiesziesz mnie srebrną Octavią do własnej nory,
puszczasz mi muzykę i polewasz najbardziej wyszukany
ze swoich rumów.

Opowiadasz mi, jak to u ciebie wygląda z kasą,
a z przypływem nocy również o tym, co na froncie miłosnym
(ta ropucha poddaje cię mękom, ale jutro znowu do niej
zadzwonisz).

Gdyby byli z nami rodzice, już dawno wystaliby nas do łóżek.
I znowu nie zauważyłbym, że to przecież młodszy brat,
z którym buduję najdłuższą w życiu relację.

(A potem chciałem zostać jeszcze jedną noc,
ale dałeś mi odczuć, że wolałbyś pobyc sam.
Jest już po świętach).

Tłumaczyła Zofia Baidyga

Ich liebe meine Großmutter mehr als junge Mädchen

I.
Fernseher

„Eine Kombination aus Mikrowelle und Puppentheater.“
/Vladimir F./

Ursprünglich als ansprechende Ergänzung zur Einsamkeit der
Großmutter gedacht. Eine ablenkende Stimme ohne Ohren.
Später ein Eindringling in der Zeit unserer Besuche. Ich bin
unter Berücksichtigung des Fernsehprogramms gekommen,
um sie bei ihren Lieblingssendungen nicht zu stören. Und wenn
wir uns mal nichts zu sagen hatten, war ich es, der ihn einge-
schaltet hat.

Der Fernseher machte meist für niemanden Geräusche.
Er machte Geräusche, wenn Oma weinte. Oft bei
Verabschiedungen. Im Hintergrund von jeglichem Pathos brei-
tete sich hartnäckig der vorgeschriebene, schnöde, vom Regime
geheiligte... Lärm aus.

II.
Das Zimmer (mit anderen Worten)

Ich habe einfach jemanden, zu dem ich gehen kann, und er (die
Großmutter) freut sich immer, mich zu sehen. Wir geben ein-
ander einen Kuss. Er wird fragen, was es Neues gibt. Ich bitte
um Geduld, da ich normalerweise zuerst ins Badezimmer gehe,
damit ich nicht schreien muss. Die meiste Zeit arbeitet er am
Tisch, selten sitzt er auf dem Bett, fegt oder pinkelt im Bad;
dann wird der Kuss eine Weile aufgeschoben. Ich respektiere
normalerweise den Kanal, den er schaut. Nur bei Werbespots
schalte um oder mache den Ton aus. Er bietet mir normaler-
weise Kaffee und Kekse an. Der Inhalt seiner Rede wird aus
den Medien oder aus der Erinnerung geschöpft; er hat nur
wenige Besucher. Die meiste Zeit hat er nichts, womit er über-
raschen kann. Er will nichts von mir, und wenn, dann ist es eine

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

Kleinigkeit (Brötchen kaufen, den Müll rausbringen...). Wir küssten uns auch zum Abschied. Meistens bittet dieser Jemand, sie, darum, dass ich ihre Haustür abschließe, als ob sie sich nur meinwegen einsperren ließe.

III. Kindheit

Sie hat mir nicht nur beigebracht, wie man malt, wie man lacht und wie man weint. Sie schenkte mir meinen ersten Alkohol ein, einen Kurzen mit Eierlikör, als ich etwa zehn Jahre alt war, zu Silvester. Wahrscheinlich ein Ersatz für die beliebte Tube süßer Milch für meinen Kaffee, die sie mir ursprünglich kaufen wollte. Sie verwechselte sie mit Sardellenpaste; damals konnte sie noch laufen. Wie viel Alkohol habe ich bis jetzt getrunken! Wie viele Alkoholiker haben mich bis dahin schon abgeschreckt! Unsere Kritzeleien wurden feierlich im Korridor aufgehängt, wo sie bald von der Hausmeisterin, die die Leere der Wand bewachte, abgenommen wurden. Im Hinterhof spielten wir Fußball zwischen den Wäscheständern usw. Usw. Erinnerungen.

Nicht jeder kennt seine Großmutter, nicht jeder mochte sie oder sie einen umgekehrt, nicht jeder wurde im Glauben erzogen; sicher gibt es eine schreckliche Kindheit, etwas Heiliges mit blutigen Opfern, eine Brutstätte der Traumata des Lebens. Aber auch dann gibt es in der Kindheit einen Schlüssel zum Reliquienschein mit den eigenen Überresten, die erst durch das Eindringen von Licht lebendig werden.

IV. Der Anti-Romantiker

Sie hat sich nie betrunken.
Sie ist von Tanzveranstaltungen weggelaufen, gleich nachdem sie geholfen hat, den Ballsaal zu dekorieren.
Kein Flirten, schon gar kein *Dionysos*.
Ihre schlimmste Beschimpfung war „Grütze“.

Sie konnte nicht, sie brauchte nicht das Meer zu sehen.
Sie hat nicht die Gipfel der Berge erklommen.
Sie war vielleicht einmal in der Tatra beziehungsweise im Ausland gewesen, auf einer Geschäftsreise, ohne nennenswerte Eindrücke.
Keine Spur von Charisma, Intellektualität, einer Vorliebe für Sport.

+
Erfahrung mit Kunst? In ihrer Jugend hatte sie „rote“, also Liebesromane gelesen, ja, und auch sonst griff sie oft zu naiver Poesie, um daraus Verse für ihre Grußkarten zu entnehmen. Was die Musik betrifft, bewegten sie ein paar vergessene Schlager der Ersten Republik. Sie zitierte besonders František Křištof Veselý, wenn sie Hilfe beim Aufstehen brauchte: *„Reich mir das Händchen und komm mit mir, ich führ dich die schöne Allee entlang...“* Von den Klassikern war Martinů zum Beispiel das Quietschen von Mäusen. Und je unwissender sie bezüglich der Kunstgeschichte war, desto intensiver betätigte sie sich in allerlei volkstümlichen kreativen Disziplinen. Das einzige Handwerk, das sie nie beherrschte: die Kunst, sich auszuruhen.

V. „Hab keine Angst“

Auch ich erlebte in dieser ersten Nacht eine Schrecksekunde: Ich wurde durch einen Traum von der Beerdigung meiner Großmutter geweckt.
„Hab keine Angst“, tröstete mich ein Mädchen, ihre Bluse tragend, *„wenn man so etwas träumt, passiert es normalerweise nicht.“*

Ich erinnerte mich an die Worte meiner Großmutter, die sie vom Sarg aus allen Menschen bei der Beerdigung hätte zurufen wollen:

„Ich träume immer noch, erinnere mich in Gedanken, wie könnte ich mich bei euch für alles bedanken.“

*Worte können nicht erfassen wie viel,
wie groß in mir ist der Liebe Gefühl.“*

+

Sie ist in dieser Nacht nicht wirklich gestorben. Aber es ist noch etwas Schlimmeres passiert: Die Exklusivität meiner Liebe zu ihr starb.

Großmutter, ich liebe ein junges Mädchen.

Und so wie du werden wir so viel gemeinsame Zeit wie möglich zusammen in Betten verbringen.

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

Vorahnung

Die Menschen haben keine Seelen. Aber einige von ihnen haben
einen Hund.

Er ist näher als der Mond, wenn sie schlafen gehen.

Er leckt sie mitten in ihrem neunten Traum, und so klettern sie aus dem Bett, um den Inhalt seines Napfes zu füllen, und kraulen ihn auch hinter dem Ohr.

Der Schwanz ficht mit der Leere und sicher behält er die
Oberhand!

Nicht lange nach der Morgendämmerung machen sie sich auf den Weg durch die Nachbarschaft, beschnüffeln das Revier und versprühen hier und da ihr eigenes goldenes Aroma.

Die Leine wird länger, dann zieht sie sich zusammen, und die Bindung ist am stärksten, wenn sie frei laufen. In jeder Straße gibt es Truhen mit Schätzen, die Mülltonnen genannt werden.

Und jede Säule ist ein Totem einer unbekanntes Kultur.

Der Hundebesitzer grüßt den Hundebesitzer und die Hunde drehen sich in Richtung des eigenen Rückens wie die mythische Schlange Uroboros.

Derjenige, der seinem Hund mehr als einmal am Tag folgt, ist der weiseste aller Reisenden.

Nur bitte nicht an einem toten Hahn schnüffeln... Selbst wenn er neben eurem Tor liegt, nehmt euren Hund schnell an die Brust und kehrt so wachsam nach Hause zurück, als würdet ihr einen vergifteten Fluss überqueren. Und schaut euch auch nicht nach ihm um. Es kann sein, dass ihr ihn von nun an jeden Tag überqueren müsst.

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

Heiliger Abend

Wir fahren nicht mehr mit Autos in den Streifen auf Großmutter's
Teppich.

Wir fechten nicht mit Stöcken zwischen Kondomen und
Injektionsnadeln.

Ich pinkle dich nicht vom Etagenbett herunter an,
das wie ein Schiff der Nachtmajestät durch den Plattenbau segelte
(Du dachtest, es sei nur ein Spritzer von einer Welle).

Du fährst mich, bärtig, in einer silbernen Octavia in mein eigenes
Versteck,

du spielst mir Musik vor und schenkst mir deinen besten Rum ein.

Du erzählst, wie es bei dir mit dem Geld aussieht,
und mit der Flut der Nacht, wie es bei dir um die Liebe steht
(die Biene quält dich, aber gleich morgen rufst du sie wieder an)

Wenn unsere Eltern hier wären, hätten sie uns schon längst ins
Bett geschickt.

Und die Tatsache, dass es mein kleiner Bruder ist, mit dem ich die
längste Beziehung meines Lebens habe, wäre mir wieder
entgangen.

(Und wenn ich eine weitere Nacht bleiben möchte,
ist erkennbar, dass du lieber allein sein möchtest.
Weihnachten ist vorbei.)

Übersetzt von Sabine Eschgfäller

LAUDATIO

Básník Ondřej Macl – představte si to – debutoval „sbírkou milostných zásahů“ s názvem *Miluji svou babičku víc než mladé dívky*, žánrově hybridní (záznamy? esej? poema? rozprášená povídka?) knížkou o lásce ke své babičce, knížkou, která tento vztah osvětluje i zakládá, včleňuje i vyčleňuje, pozoruje a poslouchá zvenku i zevnitř. Matka Rolanda Barthese a Babička Boženy Němcové nejsou daleko, ale náš autor se jimi nezaštiťuje, spíš ty dvě věčné ženy něžně nakopává. A jako druhou sbírku vydal Ondřej Macl šedesát variací na jednu polyproblematickou slabikářovou sloku Jiřího Žáčka: a tento jeho nezastavitelný opus představuje bezohledně virtuózní zábavu při hostině i ostrou společenskou polemiku! Nominuji Ondřeje Macla na Cenu Václava Buriana proto, že:

1) z jeho textů se těžko vybírá krátká série, která by jeho tvorbu dobře představila,

2) z každého jeho verše, který je možná věta, sálá hluboký kontext i samota,

3) když ho čtu, jsem pořád dojatý i pořád ztracený: jsem dítě, co zabloudilo a strašně pláče – ale světlušky chytá dál,

4) ani náhodou nepřipomíná nikoho z básníků nominovaných na CVB v minulých letech,

5) už dávno jsem neviděl tolik talentu na jedné hromádce.

Petr Borkovec

LAUDACJA

Wyobraźcie sobie, że poeta Ondřej Macl debiutował „zbiorem interwencji miłosnych“ pod tytułem *Kocham moją babcię bardziej niż młode dziewczęta*, gatunkowo niejednorodną (zapiski? esej? poemat? rozproszone opowiadanie?) książkę o miłości do własnej babci, książkę, która tę relację objaśnia i określa, włącza i wyodrębnia, obserwuje i słucha z zewnątrz i od środka. Matka Rolanda Barthesa i Babunia Boženy Němcovej nie są daleko, nasz autor nie załamuje się jednak tymi wiecznymi figurami kobiecymi, ale czule je poszturkuje. Jako drugi tom Ondřej Macl wydał sześćdziesiąt wariacji na jedną wyjętą z elementarza, z wielu względów problematyczną strofę Jiřího Žáčka: to niepowstrzymane dzieło przedstawia bezwzględnie kunsztowną zabawę na przyjęciu, ale i surową polemikę społeczną! Nominuję Ondřeja Macła do Nagrody Václava Buriana, dlatego że:

- 1) z jego tekstów trudno wybrać krótką serię, która byłaby dobrą prezentacją jego twórczości;
- 2) każdy jego wers, który jest potencjalnym zdaniem, ewokuje szeroki kontekst i samotność;
- 3) kiedy go czytam, jestem nieustannie wzruszony i nieustannie zgubiony, jestem dzieckiem, które zabłądziło i okropnie płacze, a mimo wszystko nadal łapie świetliki;
- 4) ani trochę nie przypomina żadnego z poetów nominowanych do Nagrody w ubiegłych latach;
- 5) już dawno nie widziałem tyle talentu w jednym miejscu.

Petr Borkovec

LAUDATIO

Der Dichter Ondřej Macl – man stelle sich das vor – debütierte mit einer „Sammlung von Liebesinterventionen“ mit dem Titel „Ich liebe meine Großmutter mehr als junge Mädchen“, einem Genre-Hybrid-Buch (Aufzeichnungen? Essay? Gedicht? versprengte Kurzgeschichte?) über die Liebe zu seiner Großmutter, ein Buch, das diese Beziehung beleuchtet und behauptet, einschließt und ausschließt, von außen und von innen beobachtet und zuhört. Die Mutter von Roland Barthes und die Großmutter von Božena Němcová sind nicht weit entfernt, aber unser Autor benutzt sie nicht als Schutzschilder, sondern er stupst diese beiden ewigen Frauen sanft. Und als zweite Sammlung hat Ondřej Macl sechzig Variationen über eine einzige polyproblematische Strophe aus einer Fibel von Jiří Žáček veröffentlicht: und dieses unaufhaltsame Opus von ihm ist ein rücksichtslos virtuoses Fest der Unterhaltung und zugleich eine scharfe soziale Polemik! Ich nominiere Ondřej Macl für den Václav-Burian-Preis, weil:

- 1) es schwierig ist, eine kurze Reihe seiner Texte auszuwählen, die sein Werk gut präsentieren würde;
- 2) jedes seiner Gedichte, das vielleicht ein Satz ist, einen tiefen Kontext und Einsamkeit ausstrahlt;
- 3) wenn ich ihn lese, bin ich immer noch gerührt und immer noch verloren: Ich bin ein Kind, das sich verlaufen hat und furchtbar weint – aber es fängt weiter Glühwürmchen;
- 4) er ähnelt keinem der Dichter, die in den vergangenen Jahren für den CVB nominiert waren;
- 5) Ich habe schon lange nicht mehr so viel Talent auf einem Haufen gesehen.

Petr Borkovec

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA
OLOMOUC 2021 / ZA POEZII / ZA POEZJĘ
/ FÜR LYRIK / KRZYSZTOF SIWCZYK



Krzysztof Siwczyk (1977) – básník, esejista, literární recenzent, fejetonista. Žije v hornoslezských Gliwicích. Vystudoval kulturologii na Slezské univerzitě v Katovicích. V 90. letech byl spoluzakladatelem básnické skupiny *Na Dziko*. Siwczyk je autorem více než deseti básnických sbírek. Debutoval ceněnou sbírkou *Dzikie dzieci* (1995). Mezi jeho oceňované básnické počiny posledních let patří mj. *Koncentrat* (2010), *Dokąd bądź* (2014), *Koło miejsca/Elementarz* (2016), *Mediany* (2018), *Osobnikt* (2020). Siwczyk byl nominován na vratislavskou básnickou cenu *Silesius* a získal také další prestižní ceny a nominace, včetně ocenění časopisu *Czas Kultury* za nejlepší básnický debut za rok 1995, cenu nadace Fundacja Kultury, cenu nadace Kościelských. Siwczyk se úspěšně prosadil také v jiné než literární oblasti. Ztvárnil hlavní role ve dvou celovečerních filmech *Wojaczek* (nominace na Evropskou filmovou cenu v kategorii nejlepší evropský herec, rež. Lech Majewski, 1999) a *Wydalony* (rež. Adam Sikora, 2010).

Krzysztof Siwczyk (1977) – poeta, eseista, recenzent literacki, felietonista. Mieszka w Gliwicach. Studiował kulturoznawstwo na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Współtwórca założonej w latach 90. grupy poetyckiej *Na Dziko*. Siwczyk jest autorem kilkunastu tomów wierszy. Debiutował jako młody twórca zbiorem *Dzikie dzieci* (1995). Jego publikacje poetyckie ostatnich lat to m. in. *Koncentrat* (2010), *Dokąd bądź* (2014), *Koło miejsca/Elementarz* (2016), *Mediany* (2018), *Osobnikt* (2020). Siwczyk był nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej „Silesius”, otrzymał również inne prestiżowe wyróżnienia i nominacje, m. in. nagrodę „Czasu Kultury” za najlepszy debiut poetycki 1995, nagrodę Fundacji Kultury, nagrodę Fundacji im. Kościelskich. Siwczyk odznaczył się też na innym polu artystycznym niż literackie. Zagrał główne role w dwu filmach fabularnych, *Wojaczku* (nominacja do Europejskiej Nagrody Filmowej w kategorii „Najlepszy europejski aktor roku”, rež. Lech Majewski, 1999) i *Wydalonym* (rež. Adam Sikora, 2010).

Krzysztof Siwczyk (1977) – Dichter, Essayist, Literaturkritiker, Feuilletonist. Lebt in Gliwice, Oberschlesien. Er studierte Kulturwissenschaften an der Schlesischen Universität in Kattowitz. In den 1990er Jahren war er Mitbegründer der Poesiegruppe *Na Dziko*. Siwczyk ist Autor von mehr als zehn Gedicht-Sammlungen. Sein Debüt gab er mit der preisgekrönten Sammlung *Dzikie dzieci* (1995). Zu seinen preisgekrönten poetischen Leistungen der letzten Jahre gehören unter anderem: *Koncentrat* (2010), *Dokąd bądz* (2014), *Koło miejsca /Elementarz* (2016), *Medians* (2018), *Osobnik* (2020). Siwczyk wurde für den Breslauer *Silesius Preis* nominiert und erhielt weitere renommierte Auszeichnungen und Nominierungen, darunter den Preis der Zeitschrift *Czas Kultury* für das beste Lyrikdebüt des Jahres 1995, den Preis der Stiftung Fundacja Kultury und den Preis der Kościelski-Stiftung. Siwczyk war auch in nichtliterarischen Bereichen erfolgreich. Er spielte die Hauptrolle in zwei Spielfilmen, *Wojaczek* (nominiert für den Europäischen Filmpreis als bester europäischer Schauspieler, Regie: Lech Majewski, 1999) und *Wydalony* (Regie: Adam Sikora, 2010).

Vrozené / *památce T.E.*

Stavění domu z peřin, tábor rozbitý
přímou uprostřed deštivé středy, v půli
měsíční sloty, pluje jako kánoe unášená proudem
choroby, klidně během dní karantény, nechci
nakazit druhé svým bytím v současné chvíli,
v normálně konkrétní míli jako mlha v zamžené deltě,
k nerozeznání od par, jež halí břehy pokryté býlím,
jediné kapradí po sobě nechává stopy, vím,
kde je, i když nic nevidím, to vrozený život
se tiše zjevuje v zorném poli, musí něco říct
a říká, co nemůžu unést, je dopověděné,
s plnou důvěrou až na dno slov, pomáhá mi vstoupit
na kladinu vět jako na kýl, po stranách cítím
propasti, pod nimiž visí ztrouchnivělé šňůry
kmenů zaklesnuté ve vzduchu, houpe námi příběh,
nic nás neřídí, dotýkám se ruky, která neukazuje,
drobné prsty okousané až k bolesti, jež bude trvat
a zvedne kotvu nyní tiše spočívající v domě
v peřinách, odkud nemám k sobě dál
než kapka krve k padání, pero z kosti k veslu.

Ekfráze 1986

Zpoza plotu, z dálky, ale zcela jasně se zjevuje
idylická ruina, ze které vybíhá v časech bídy lůza
jak potenciální diamanty, reorganizovaný stát
se apaticky nechá unášet k ústí pochodu na
apelplacu, a oni naráz skáčou do zkalených vod,
přímou na hlavy starých, v hlubinách se ztrácí strana lidu,
kousek dál se vynořuje věneček pletený na workshopu,
a všechno to potvrzuje krahující prst a leukom,
u malířského stojanu diskrétně stojícího ve stínu tranzistoru,
když jsem se snažil podívat přes blindrám na úplně bílé,
opuštěné plátno, nedalo se nic poznat.

Odedávna dnes

Široké bulváry, malá prohlídka výlohy na rohu,
pod markýzami sedí květ nové doby,
neviditelná pasáž vede do neviditelné hloubi,
musíš na to zaostřit, bílý kůň chodí po chodníku
a po pravdě řečeno, pod korunami podzimních platanů,
je zajímavý osud ženy se dvěma dětmi,
které pozorují dva muži v cylindrech,
co stojí nedaleko plynové lampy, odedávna
dnes se zdá být předem dané, v nevýrazné mlze
druhých a třetích plánů se nic moc neděje,
i když právě tam ukládáš spoustu nadějí, v dáli,
z níž by se měla zjevit podoba velkých změn,
mezitím minula nová doba a objevila se čtvrt
tvého života, ve které ses opravdu nezmohl na moc
víc než potají sledovat reprodukci něčího života,
konce dobrodružství, navlečeného do hadříků tragédie,
která se nestala na cestě na druhý břeh ulice,
neboť ty děti a ta žena tam došly,
muži si zapálili dýmky a počítat se mohla námaha
vyčerpávající oči tvůrce okamžiku, kdy dálka rodí
přízraky, a ony jdou, i když ještě nevíš,
jakými ulicemi a s jakým úmyslem
točí kola vozů své totální symetrie,
třou se o obrubníky chodníků jako chrupavky,
rovnají terén jak čistky z nás budou lidé
účinné metody.

Nepovedený

Nikam obrácené zrcadlo,
odnikud přijíždí záchranka, zhroucená
symetrie, v běhu chytají ještě čapky,
letí nahoru, o zlom krk, měly sloužit
jiným vinám, vyhlížet jiné páry
bot, hmota se kazí, zástupy přízraků světélkují,
z dálky slyšíš zurčení potoka,
hlasy přicházející z rozčeřeného nebe, křik
vyvolaný ze známých tváří zvukem motoru, co jede
naprázdno, mladý otec se opírá o klakson,
současné krajiny blízkých dramát
plodí věty na dané téma, rodí řešení,
co ještě zvládneš, co ještě uděláš,
nepovedený, v neděli odpoledne,
když tiše obhlížíš místo, kde se něco stalo, jak hudba,
kyklop hledí z kazety s kresleným filmem
dobrá, opíráš se o řád úsměvu
a fotíš, ptáš se, kde byl před chvílí,
kde byl tehdy, jazyk ví,
kde zašantročil oči.

Předčasná lítost

*A tak až do rána,
oškubávající zabité tetřevy, vedli jsme rozpravu
o neodvratné smrti.*

Stanisław Grochowiak

Na hranici nerez oceli,
šli pomalu do vozu, bez hlesu
nasedali dovnitř a vysedali
čím dál tím víc shrbení, neustále
bez citu v nohách, v oparu
ekzémů, po schodech na půdu,
která je bude štvát,
udělá z nich smutek a postavy
z neskutečného světa, který je dal
na pospas rození, tlačení
se v nich láme, když moll a dur vyjídá
vnitřní symfonii, opakuješ
jim všechno jednou dvakrát,
ale nyní souhlasí a usmívají se,
s pár hodinami do konce
toho dne, který jim byl dán
na hraní, na střídání rolí,
znovu začali pečovat
o svá dávná trápení, slyšel jsi
přes dveře povely
entuziastů, naříkání z balady
o tetřevích, o pustině,
kde žijí teď, čím jsou,
odkud ještě tokají.

Přeložila Iveta Mikešová

Kódy

Předvolání, přivedení k bráně, zastížení
úsvitem v odrazu akustické opony,
prověřujeme kódy, přikládáme pod čtečku totožnosti,
jsme to my, ale nedá se to potvrdit, nevrátíme se na povel,
zůstaneme ležet, usneme v cizích hnátech,
na nových židlích jak zuhelnatělá armáda, vzdušná
flota vstupující do atmosféry, v ohni
otázek číhá tichá noc, která nenásleduje po dni,
ve věčném hangáru pokračuje transfer, rychlý pás
přihazuje do pece chybějící rasy, začínají schody,
pohyblivé stupně, jejichž historii nikdo nezná, Ergonom
když učil, vždy to fungovalo, i nyní to funguje, zítřek se popelí
do živého špatné, horší a nejhorší světlo za námi,
doba bez námitek, odcházíme včas: černý, bílý, žlutý
jazyk se tiskne na ústa, sám prosí o odpuštění,
jehož plameny neuděluje.

Přeložila Iveta Mikešová

To pro mě něco znamená

V dávných dávných dobách, na hranicích neexistujícího státu, stojíme spolu jak ve frontě, oblečení do šatů podle neexistující módy, ukazujeme na nepřekročitelné znamení, za kterým měla čekat tehdy neexistující budoucnost. A teď vcházíš do mého rodinného domu, a vypadáš úplně stejně jako tenkrát. Tvůj hlas se nezměnil, rozvinul jsi všechny svoje kompetence, na první pohled víš, že tady můžeš s něčím pomoci. Jsi integrálním naplněním svých plánů, o kterých jsi vyprávěl omámený pašovanou vodkou, když se ještě pašovala. Armády stály v zelenkavých posádkách, kurty nechávaly antuku na čínských teniskách, budova lycea páchla lyzolem, když jsme stáli nastoupení před odvodní komisí. Velitelův povel byl krátký jako moped: *padejte do prdele*. Zdálo se, že dojdeme doopravdy daleko. Kopačky jsme si brali na bytech u vdov, znalosti se zdály být propustkou do času. Nejprve specializace, potom děti. Ukazuješ mi je. Potom oťukáváš spojení uvnitř v těle. Diskrétní akademik – tak jsem tě vždycky viděl, když jsi svou Leicou dělal těch pár fotek, které měly dokumentovat něco, co už dnes nenajdeš, když se díváš na to, co ze mě zbylo. Nic ti to nedělá. To tě učili: *at' vejdu do kteréhokoli z těchto domů, vejdu tam ku prospěchu trpících*.

Přeložila Iveta Mikešová

Wrodzone / pamięci T. R.

Budowa domu z poduszek, rozbity obóz w samym środku dżdżystej środy, w połowie miesięcznej słoty, płynie jak kanu wiedziona nurtem choroby, spokojnie przez dni kwarantanny, nie chce zarażać innych swoim byciem w obecnej zawsze chwili, w konkretnej zwykle mili niczym mgła w mglistej delcie, nie do odróżnienia od pary spowijającej poszycie brzegów, jak paprotnik zostawia jedynie ślady po sobie, wiem, gdzie jest, chociaż nic nie widzę, to wrodzone życie zjawia się po cichu w polu widzenia, musi coś powiedzieć i mówi, czego nie mogę unieść jest dopowiedziane, z pełnym zaufaniem do dna słów, pomaga mi wejść na równoważnię zdań jak na stępkę, po bokach czuję przepaście, pod nimi wiszą zbutwiałe, pienne sznury zacumowane w powietrzu, buja nami opowieść, nic nami nie kieruje, dotykam dłoni, która nie skazuje, drobne palce obgryzione do bólu, jaki potrwa i zerwie kotwicę teraz cicho spoczywającą w domu na poduszkach, skąd nie dalej mam do siebie niż krwi kropla do spadania, pióro z kości do wiosła.

Ekfrazja 1986

Zza płotu, z oddalenia, ale jakże wyraźnie zjawia się pastoralna ruina, z której wybiegają w czas barachła jak potencjalne diamenty, reorganizowane państwo w apatii dryfuje właśnie pod gardło pochodu na placu apelowym, a one wskakują na raz w mętne wody, wprost na głowy starych, w topieli znika partia ludu, wypływa gdzieś dalej wianek pleciony na plaście, a wszystko to utrwała krogulczy palec i leukoma, przy sztaludze ustawionej dyskretnie w cieniu tranzystora, gdy próbowałam zerkać przez blejtram na zupełnie białe, ponieczone płótno, nic nie dawało się poznać.

Od dawien dawna dziś

Wielkie bulwary, drobne studium narożnej witryny,
pod markizami siedzi kwiat nowoczesności,
niewidoczny pasaż prowadzi do niewidocznej głębi,
musisz sobie to wyostrzyć, biały koń tratuje trotuary
i na dobrą sprawę, pod koronami jesiennych platanów,
interesujący jest los kobiety z dwójką dzieci,
obserwowanych przez dwóch mężczyzn w cylindrach
stojących nieopodal gazowej latarni, od dawien dawna
dziś wydaje się przesądzone, w niewyraźnej mgiełce
drugich i trzecich planów nie dzieje się szczególnie wiele,
choć właśnie tam lokujesz sporo nadziei, w oddali,
z jakiej zjawić winien się kształt znacznych przeobrażeń,
tymczasem minęła nowoczesność, zjawiła się kwadra
twojego życia, w której rzeczywiście stać cię na niewiele
więcej niż podglądanie reprodukcji czyjegoś życia,
skończonej przygody, ubranej w fatałaszki tragedii,
jaka nie zaszła na tej drodze na drugi brzeg ulicy,
bo przecież te dzieci i ta kobieta tam dotarły,
ci mężczyźni odpalili fajki i liczyć mógł się trud
nużący oczy sprawcy momentu, gdy dal widma
wyradza, one idą, choć jeszcze nie wiesz,
wzdłuż jakich ulic i z jakim zamiarem
koła wozów toczą swe totalne symetrie,
trą o krawędzie chodników jak chrząstki,
równają teren jak czystki z nas będą ludzie
skutecznej metody.

Niewydarzony

Donikąd postawione lustro,
znikąd nadjeżdża erka, załamana
symetria, w biegu łapią jeszcze czapki,
leczą do góry, na złamanie karku, miały służyć
innym winom, innych miały wyglądać par
butów, krwi się materia, mieni się tłum mar,
z daleka słyszysz szum strumienia,
głosy nadchodzące z zbełtanego nieba, krzyki
ze znanych ci twarzy wydobywa jałowy bieg
silnika, młody ojciec oparty o klakson,
jednoczesne pejzaże pobliskich dramatów
płodzą zdania w temacie, rodzą rozwiązania,
na co jeszcze cię stać, co jeszcze zdołasz,
niewydarzony, w niedzielne popołudnie,
cicho obchodząc miejsce zdarzenia jak muzyka,
cyklop patrzy z wewnątrz pojemnika na kreskówkę
dobra, opierając się o order uśmiechu
robisz zdjęcie, pytasz gdzie przed chwilą był,
gdzie wtedy był, język wie
gdzie podział oczy.

Przedżalenie

*I tak już od rana
Skubiąc zdechłe cietrzewie, wiedliśmy rozprawę
O śmierci niechybnej.*

Stanisław Grochowiak

Na granicy nierdzewnej stali,
szli powoli do wozu, niemo
wsiadali do środka i wysiadali
coraz bardziej zgarbieni, co rusz
bez czucia w nogach, w zamgleniu
egzem, po schodach na górę,
która ich kiedyś zeźli,
zrobi z nich żal i postacie
nie z tego świata, który ich wydał
na pastwę wrodzenia, wyparcie
kruszy się w nich jak mol i dur wyjada
wewnętrzną symfonię, powtarzasz
im wszystko jedno dwa razy,
ale teraz godzą się i uśmiechają,
z paroma godzinami do końca
tego dnia, który był im darowany
w zabawie, w podmianie ról,
znowu zostali opiekunami
dawnych utrapień, słyszałeś,
stojąc pod drzwiami komendy
entuzjastów, biadolenia z ballady
o cietrzewiach, o pustaci,
gdzie żyją teraz, czym są,
skąd jeszcze bełgoczą.

Kody

Zawezwani, dostarczeni pod bramę, zastani
przez świt w odbiciu akustycznej kurtyny,
sprawdzamy kody, przykładamy pod czytnik tożsamości,
to my, ale nie da się potwierdzić, nie wrócimy na słowo,
zostaniemy leżeć, zaśniemy w obcych piszczelach,
w nowych krzesłach jak zwęglona armada, flota
powietrzna wchodząca w atmosferę, w ogniu
pytań cicha czyha noc, która nie następuje po dniu,
w wieczystym hangarze trwa transfer, dorzuca do pieca
brakujące rasy szybka taśma, zaczynają się schody,
ruchome stopnie, historie jakich nie słyszał nikt, Ergonom
gdy wdrażał zawsze działało, teraz też działa, popieli się jutro
do żywego złe, gorsze i najgorsze światło za nami,
czasy bez zarzutu, wybywamy w porę: czarny, biały, żółty
język ciśnie się na usta, sam się prosi o wybaczenie,
którego płomiennie nie udziela.

To coś dla mnie znaczy

W pradawnie, na granicy nieistniejącego państwa, stoimy jak kolejka spółem, obleczeni w nieistniejącą modę, wskazując na nieprzekraczalny znak, za którym miała czekać nieistniejąca wtedy przyszłość. A teraz wchodzisz do mojego rodzinnego domu i wyglądasz zupełnie jak wtedy. Twój głos się nie zmienił, rozwinęłaś wszystkie swoje kompetencje, na pierwszy rzut oka wiesz, że możesz tu w czymś pomóc. Jesteś integralnym spełnieniem swoich planów, o których opowiadałaś, zamroczony wódką z przemytu, gdy istniał jeszcze przemyt. Armie stały w zielonkawych garnizonach, korty pozostawiały mączkę na chińskich tenisówkach, budynek liceum jechał lizolem, kiedyśmy stawali do apelu przed komisją poborową. Komunikat komendanta zwięzły jak motorynka: *możecie spierdalać*. Wydawało się, że zajdziemy naprawdę daleko. Korki braliśmy na kwaterach wdów, wiedza okazać się miała przepustką do czasu. Najpierw specjalizacja, potem dzieci. Pokazujesz mi je. Po czym opukujesz spojenia wewnątrz ciała. Dyskretny akademik – zawsze tak o tobie myślałem, kiedy swoją Leicą pstryknęłaś te parę zdjęć, które miały się okazać dokumentacją czegoś, czego dziś nie uświadczysz, patrząc na to, co ze mnie zostało. Nie robi ci to nic. Tego cię uczyli: *do któregośkolek z domów wnijdę, wejdę dla pożytku cierpiących*.

Angeborene / In Gedenken an T.R.

Hausbau aus Kissen, zerstörtes Lager
ganz in des Regenentrums Mitte, hälftig
des monatlichen Regenfalles, schwimmt wie ein Kanu von der
Strömung
der Krankheit geleitet, ruhig durch die Tage der Quarantäne,
ich will nicht
andere mit meinem Dasein anstecken im immer gegenwärtigen
Augenblick,
in der konkreten einfachen Meile wie Nebel im nebligen Delta,
nicht zu unterscheiden von einem einhüllenden, heftenden
Uferpaar,
wie ein Schildfarn nur Spuren hinter sich selbst lässt, weiß ich,
wo er ist, auch wenn ich nichts sehe, das angeborene Leben
zeigt sich leise im Blickfeld, es muss etwas erzählen
und sagt, was ich nicht ertragen kann ist erzählt,
mit vollem Vertrauen in den Grund der Worte, hilft mir
heraufzukommen
auf den Schwebebalken der Sätze wie auf einen Kiel, an den
Rändern fühle ich
den Abgrund, unter ihnen hängen morsche, rankende Strippen
angelegt in der Luft, über uns schwebt die Erzählung,
nichts lenkt uns, ich berühre die Handinnenseite, die nicht
verurteilt,
die zarten Finger bis zum Schmerz abgeknabbert, der andauert
und den Anker jetzt leise abreißt, welcher zu Hause ruht
auf Kissen, von wo aus ich es nicht weit zu mir habe,
nicht weiter als ein Blutstropfen zum Fall, eine Knochenfeder
zum Paddel.

Ekphrase 1986

Hinter dem Zaun, aus der Entfernung, aber sehr deutlich
erscheint
eine pastorale Idylle, aus der Gerümpel in die Zeit vorausrennt
wie potentielle Diamanten, umgestaltetes Reich
treibt apathisch weg unter der Schlucht des Siegeszugs auf dem
Platz, des Apells, und sie verweisen direkt aufs trübe Wasser,
direkt auf die Köpfe der Alten, im Abgrund vergeht die
Volkspartei,
weiter weg schwimmt ein gebundener Kranz am Strand,
und all das verfestigt krumme Zehen und Leukämien,
an der diskret aufgestellten Staffelei im Schatten des Transistors,
als ich versuchte durch den Keilrahmen auf ganz Weißes zu
schielen,
verlassenes Leinen, nichts ließ sich erkennen.

Übersetzt von Samanta Gorzelnjak

Von jeher heute

Riesige Boulevards, genaues Studium einer Eckvitrine,
unter der Markise sitzt die Blume der polnischen Moderne,
eine unsichtbarere Passage führt in die unsichtbare Tiefe,
Du musst dir das deutlich machen, ein weißes Pferd zertritt das
Trottoir
und klar gesagt, unter den Kronen herbstlicher Platanen,
ist das Schicksal einer Frau mit zwei Kindern interessant,
von zwei Männern mit Zylindern beobachtet
welche unweit der Gaslaterne stehen, von jeher
heute erscheint es vorbestimmt, in undeutlichem Nebel
zweiter und dritter Pläne geschieht nicht besonders viel,
auch wenn Du dort jede Menge Hoffnungen hegst, in der Ferne,
aus welcher die Gestalt bedeutender Veränderungen
erscheinen sollte,
derweil verging die Moderne, die Mondphase deines Lebens
tauchte auf, in der Dir tatsächlich nicht viel mehr möglich ist
als die Betrachtung der Reproduktion jemandes Lebens,
eines beendeten Abenteuers, gekleidet in Possen einer Tragödie,
die auf diesem Weg nicht auf die andere Straßenseite wechselte,
denn diese Kinder und diese Frau sind schließlich dort
angekommen,
die Männer zündeten sich Pfeifen an und es lohnte sich die Mühe
welche die Augen des Täters des Momentes ermüdet, wenn die
Entfernung des Gespenstes
ausartet, gehen sie, auch wenn Du noch nicht weißt,
entlang welcher Straßen und mit welcher Absicht,
rollen die Wagenräder ihre totale Symmetrie,
stoßen an die Kanten der Bürgersteige wie Knorpel,
ebenen das Terrain wie Säuberungsaktionen und aus uns
werden Menschen
einer erfolgreichen Methode.

Übersetzt von Samanta Gorzelnjak

Der Missratene

Nirgendwo hingestellter Spiegel,
aus dem Nichts fährt ein Rettungswagen an, zerbrochene
Symmetrie, im Laufen greifen sie noch die Mützen,
eilen nach oben, Halsbrecherisch, dienen sollten sie
der Anderen Schuld, den anderen sollten sie erscheinen wie ein
Paar
Schuhe, die Materie hat sich hingengelassen, die Traummenge
ändert sich,

aus der Ferne hörst Du den Strom rauschen,
nahende Stimmen aus dem getrübten Himmel, Schreie
aus Dir bekannten Gesichtern fördert der eiernde Gang
des Motors, der junge Vater lehnt an die Hupe,
gleichzeitig zeugen die Landschaften nahe gelegener Dramen
Sätze zum Thema, gebären Lösungen,
was kannst Du noch tun, was bewirkst Du noch,
Missratener, an Sonntagnachmittagen,
die Orte der Ereignisse wie Musik umschleichend,
der Zyklop schaut aus dem Inneren des Behälters einen Trickfilm
vom Guten, an den Lachauftrag gelehnt
machst du Fotos, fragst wo er gerade war,
wo er damals war, die Sprache weiß
wo die Augen sind.

Übersetzt von Samanta Gorzelnia

Raserei

*Und schon von morgens an,
Während des Ruffens krepierter Rebhühner,
Diskutierten wir die Unvermeidbarkeit des Todes.*
Stanisław Grochowiak

An der Grenze zum rostfreien Stahl,
gingen sie langsam zum Wagen, stumm
stiegen ein und stiegen aus
jedes Mal gebeugter, immerfort
ohne Gefühl in den Beinen, vernebelt
durch Ekzeme, auf den Stufen ins Oben,
das sie irgendwann erzürnen wird,
es macht aus ihnen Bedauern und Gestalten
nicht von dieser Welt, die sie auslieferte
dem Los der Angeborenen, die Verleugnung
zerfällt in ihnen wie die Motte und Dur zerfrisst
die innere Symphonie, Du wiederholst
Ihnen alles zweimal,
und jetzt sind sie lächelnd einverstanden,
mit ein paar Stunden bis zum Ende
dieses Tages, der ihnen geschenkt war
im Spiel, im Rollentausch,
wurden sie wieder Hüter
vergängerer Ärgernisse, hörtest Du,
als Du in der Tür zum Kommando
der Enthusiasten standest, das Gejammere der Ballade
von Birkhühnern, von der Leere,
wo sie jetzt leben, was sie sind,
woher sie noch plappern.

Übersetzt von Samanta Gorzelnia

Codes

Beschworene, ans Tor gelieferte, Gefundene
durch die Dämmerung im Abglanz des akustischen Vorhanges,
prüfen wir die Codes, legen unter das Identitätslesegerät,
das sind wir, aber das lässt sich nicht bestätigen, wir kehren
nicht zum Wort zurück,
wir bleiben liegen, schlafen in fremden Schienbeinen ein,
in neuen Ländern wie eine verkohlte Marine, eine Luftflotte
die in die Atmosphäre gelangt, im Feuer
wartet die stille Nacht Fragen ab, die Nacht die nicht dem Tag
folgt,
im ewigen Hangar dauert der Transfer, feuert die fehlenden
Rassen mit Schnellkleber schnell in den Ofen,
die Treppen beginnen,
bewegliche Stufen, Geschichten die niemand je hörte, der
Ergonom
als er es einführte, hat *immer* funktioniert, funktioniert jetzt
auch, man äschert morgen
zum Lebenden das schlechte, schlechtere und schlechteste
Licht nach uns,
Zeiten ohne Vorwurf, wir vergehen zur rechten Zeit: die
schwarze, weiße, gelbe
Sprache drückt sich auf die Lippen, bittet sich selbst um
Vergebung,
die sie glühend nicht erteilt.

Übersetzt von Samanta Gorzelnjak

Das bedeutet mir etwas

In Urzeiten, an der Grenze zu einem nicht existenten Land, stehen wir gemeinsam in der Schlange an, bekleidet in nicht existenter Mode, deuten auf das Stoppschild, hinter dem eine damals nicht existente Zukunft warten sollte. Und jetzt kommst Du in das Haus meiner Familie und siehst genauso aus wie damals. Deine Stimme hat sich nicht verändert, Du hast all Deine Fähigkeiten entwickelt, Du weißt mit einem Blick, dass Du hier irgendwie behilflich sein kannst. Du bist die wesentliche Erfüllung Deiner Pläne, von denen Du erzähltest, im Rausch des geschmuggelten Wodka, als es den Schmuggel noch gab. Die Armeen standen in grünstichiger Uniform, die Tennislätze hinterließen Mehl auf den chinesischen Turnschuhen, das Gymnasialgebäude stank nach Lysol, als wir zum Apell standen vor der Rekrutenauswahl. Die Verlautbarung des Kommandanten knapp wie ein Moped: *Ihr könnt euch verpissen*. Es schien, als würden wir wirklich weit kommen. Nachhilfe nahmen wir in den Wohnungen der Witwen, das Wissen sollte sich als Passierschein zur Zukunft herausstellen. Erst Spezialisierung, dann Kinder. Du zeigst sie mir. Dann beklopfst Du die Verbindungen des Körperinneren. Diskreter Akademiker – so habe ich immer über dich gedacht, als Du mit deiner Leica ein paar Bilder knipstest, die sich als Dokumentation von etwas herausstellen sollten, das Du heute nicht vorfindest, auf das schauend, was von mir blieb. Das macht Dir nichts aus. Das haben sie dir beigebracht: *Welche Häuser ich betreten werde, ich will zu Nutz und Frommen der Kranken eintreten*.

Übersetzt von Samanta Gorzelnjak

LAUDATIO

Krzysztofu Siwczykovi bylo zřejmě souzeno vstupovat do světa literatury ve zvláštní chvíli; ve chvíli krize psaní a vyčkávání na historický převrat, který také skutečně přišel. K překvapení mnohých se však jednalo především a do velké míry o převrat politický, režimní a hospodářský. Nicméně také na poli umění se tehdy čekalo na nějakou novinku, poháněnou změnami v jiných oblastech, proměnami idejí a paradigmata modernismu.

Již záhy, v rámci jednoho životopisu opravdu záhy, v básnickém debutu vydaném v roce 1995, se u Siwczyka utváří také krajina poskládaná ze slov zcela jiných než ta, z nichž se doposud jakákoli básnická scenerie stavěla. Básnický obraz je u něj plný vysokého napětí, nabitý protiklady; už by se zdálo, že je na pokraji výbuchu, katastrofy, a skrze ni i očištění. Najdeme tu množství základních protikladů, jako například dětství a dospělost, čas existenciální a čas sémiotický, slovo a věc.

V rozhovoru, který Siwczyk poskytl kritikům a literárním vědcům Anně Kałuże a Grzegorzi Jankowiczovi (vyšel pod názvem *Wspólne kopanie*), básník hned od začátku, už ve druhé větě, provokuje čtenáře formulací „metafyzická poezie“, a vědom si přílišné mnohoznačnosti tohoto termínu, pokouší se jej vysvětlit: „Jde o druh pozvání ke spoluutváření smyslu básně. Toto pozvání vyznívá o to významněji, o co více se báseň zdá být enigmatická, čím obtížnější je s ní uzavřít smlouvu utilitárního čtení.“ Siwczyk je připraven získávat své případné objevitele na mnohem menším, postmoderním poli. „Všechno nejspíš troskotá na míře odvahy a na básnickém slovníku. V tom mém už není místo pro patos, nostalgii nebo vznešené mlčení tváří v tvář absolutnu. Bez ohledu na to, zda je absolutno synonymem umění, politiky, metafyziky atd. Stejně tak v literatuře neuznávám ani kategorii autenticity.“ Siwczyk klade své otázky, vypráví o poezii a snaží se u toho nevyprsknout smíchy. Možná tu jde především právě o jazyk a poetiku a komický potenciál některých nabubřelých básnických diskursů.

Leszek Engelking

LAUDACJA

Krzysztofowi Siwczykowi przyszło startować w literaturze w szczególnym momencie, w momencie kryzysu pisarstwa i wyczekiwania na dziejowe przemiany i samych wielkich przemian. Okazało się, zapewne ku zaskoczeniu niektórych, że chodziło przede wszystkim i w głównej mierze o przemiany polityczne, ustrojowe i gospodarcze. Jednak także na obszarze sztuki oczekiwano na jakąś nowość, napędzaną przez przemiany innego rodzaju, przemiany myśli i paradygmatów modernistycznych.

Wcześniej, w perspektywie jednej biografii bardzo wcześnie, bo już w ogłoszonym w 1995 zbiorze debiutanckim, pojawia się jednak także pejzaż zbudowany ze słów, innych niż te służące do stworzenia scenerii poetyckiej. Poetycki obraz nasycony jest u niego wysokim napięciem, nabitý sprzecznościami, zdawałoby się już, już zmierzającym do wybuchu, do katastrofy i zarazem do oczyszczenia. Mnóstwo tu podstawowych sprzeczności, przykładowo: dzieciństwo i dojrzałość, czas egzystencjalny i czas semiotyczny, słowo i rzecz.

W wywiadzie udzielonym krytykom i literaturoznawcom Annie Kałuży i Grzegorzowi Jankowiczowi („Wspólne kopanie“) Siwczyk już na początku, w drugim zdaniu prowokuje odbiorcę sformułowaniem „metafizyczna poezja“ i świadom sporej wieloznaczności tego określenia zmierza ku jego rozjaśnieniu: „chodzi o rodzaj wezwania do współtworzenia sensu wiersza. Wezwanie to wybrzmiewa tym donioślej, im bardziej wiersz wydaje się enigmatyczny, im trudniej zawiązać z nim przymierze utylitarnego odczytania.“ Siwczyk gotów jest zdobywać potencjalnego rewelatora na ponowoczesnym, mniejszym poletku. „Rzecz chyba rozbija się o kwestię odwagi i poetycki słownik. W moim nie ma już miejsca na patos, nostalgię czy wyniosłe milczenie w obliczu absolutu. Bez względu na to czy absolut to synonim do sztuki, polityki, metafizyki itd. Podobnie nie uznają kategorii autentyzmu w literaturze.“ Siwczyk zadaje swoje pytanie i skądinąd udatnie

tłumiąc parsknięcie, powiada o poezji. A więc chyba przede wszystkim chodzi o język i poetykę i komiczny potencjał niektórych namaszczonych poetyk.

Leszek Engelking

LAUDATIO

Krzysztof Siwczyk begann seine Karriere in der Literatur in einem ganz besonderen Moment, einem Moment der Schreibkrise, einem Moment des Wartens auf historische Veränderungen und tatsächlichen großen Veränderungen. Es stellte sich, wahrscheinlich zur Überraschung einiger, heraus, dass es sich dabei vor allem und hauptsächlich um politische, politische und wirtschaftliche Veränderungen handelte. Aber auch im Bereich der Kunst wurde etwas Neues erwartet, angetrieben durch Veränderungen anderer Art, nämlich Veränderungen des Denkens und auch modernistischer Paradigmen.

Frühzeitig, in der Perspektive einer Biographie ziemlich früh, erscheint aber in der 1995 erschienenen Debütsammlung eine Landschaft, die aus anderen Wörtern gebaut ist, als die, die zur Schaffung einer poetischen Szenerie verwendet werden. Sein poetisches Bild ist voll von hoher Spannung gesättigt, voller Widersprüche, scheinbar schon am Rande der Explosion, hinielend auf Katastrophe und gleichzeitig auf Läuterung. Hier gibt es viele grundsätzliche Widersprüche, zum Beispiel: Kindheit und Reife, existentielle Zeit und semiotische Zeit, Wort und Gegenstand.

In einem Interview mit den Kritikern und Literaturwissenschaftlern Anna Kałuża und Grzegorz Jankowicz („Wspólne kopanie“) provoziert Siwczyk gleich zu Beginn, im zweiten Satz, mit der Formulierung „metaphysische Poesie“ und ist sich der Mehrdeutigkeit dieses Begriffs bewusst, um ihn zu klären: „Es ist eine Art Aufforderung, den Sinn des Gedichtes mitzugestalten. Dieser Ruf ertönt umso lauter, je rätselhafter das Gedicht zu sein

scheint, je schwieriger es ist, sich auf ein Bündnis der utilitaristischen Lektüre einzulassen.“ Siwczyk ist bereit, einen potentiellen Offenbarer auf einem postmodernen, kleineren Feld zu gewinnen. „Die Sache läuft wahrscheinlich auf die Frage nach dem Mut und dem poetischen Vokabular hinaus. Für mich gibt es keinen Platz für Pathos, Nostalgie oder erhabenes Schweigen angesichts des Absoluten. Unabhängig davon, ob das Absolute ein Synonym für Kunst, Politik, Metaphysik und so weiter ist. Genauso wenig kenne ich die Kategorie der Authentizität in der Literatur.“ Siwczyk stellt seine Frage und spricht, während er ein Lachen erfolgreich unterdrückt, von Poesie. Es geht also um Sprache und Poesie und das komische Potenzial einiger gezierter Poetiken.

Leszek Engelking

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA
OLOMOUC 2021 / ZA POEZII / ZA POEZJĘ
/ FÜR LYRIK / SIBYLLA VRIČIĆ HAUSMANN



Sibylla Vričić Hausmann (1979) píše poezii, eseje a prózu. Její první kniha, básnická sbírka *3 FALTER*, vyšla v roce 2018 v nakladatelství *Poetenladen Verlag*. Sběrka získala několik ocenění, včetně ceny *Orphil* za debut. Hausmann je editorkou blogu *Other Writers Need to Concentrate*, který je věnován snaze o větší soulad mezi údělem být spisovatelem či spisovatelkou a rodičovstvím. Nedávno získala stipendium Kulturní nadace Svobodného státu Sasko. Žije v Lipsku.

Sibylla Vričić Hausmann (1979) pisze poezję, eseje i prozę. Jej pierwsza książka, zbiór wierszy *3 FALTER*, ukazała się w 2018 roku nakładem wydawnictwa *Poetenladen Verlag*. Tom otrzymał kilka wyróżnień, w tym nagrodę *Orphil Prize* za debiut. Hausmann jest redaktorką bloga *Other Writers Need to Concentrate* poświęconego osiągnięciu równowagi między pisarstwem a rodzicielstwem. Ostatnio otrzymała stypendium Fundacji Kultury Wolnego Kraju Saksonii. Mieszka w Lipsku.

Sibylla Vričić Hausmann (1979) schreibt Lyrik, Essays und Prosa. Ihr erstes Buch, der Gedichtband *3 FALTER*, erschien 2018 im *Poetenladen Verlag*. Er wurde mehrfach ausgezeichnet, u.a. mit dem *Orphil-Debütpreis*. Sie ist Redakteurin des Blogs *Other Writers Need to Concentrate*, der sich für die bessere Vereinbarkeit von Autor*innenschaft und Elternschaft einsetzt. Zuletzt erhielt sie ein Stipendium der Kulturstiftung des Freistaates Sachsen. Sie lebt in Leipzig.

Před deštěm (výňatek)

(1)

každou noc mi měsíc odpouští, dává mi dalších 24 hodin – ve zbytcích rostlin se to ještě trochu chvěje, průvan stoupá od podlahy na radiátoru leží listy. nic jej nedokáže osvětlit, v listopadu, prosinci v lednu budou dny opět delší, co dělá tento měsíc tak odporným (cruel): jeho dlouhý dech, jeho vysoká nesrozumitelnost (the northern experience of darkness and light is *untranslatable*) – čtením potají si kazím oči. čtu, jak je dvorská láska v zimě obtížná, protože louka nejdřív zmokne a pak zmrzne a jablko, o které ses dělil, uvízne v zamrzlých kalužích, jen dítě se ještě diví, kdo do něj při sáňkování kousl. sníh je deka z pomluv, vypne, kojí.

(2)

než jdu spát, začnu vysychat ztrácet své tajemství. temnota vítězí jako ptáci nad lidmi, vítr nad všemi zabouchnutými – zamiluj se se zavřenýma očima. naše svatba byla večírek dohazovačů. kdo se během ní nelíbal, byl navždy ztracen. mé poslední přání abych se zbavila sama sebe, aby někdo odvedl mou mysl na bezpečné místo bez peněz, aby mě proměnil v uhlí, v to z čeho se vyrábí (nebo vyráběly) oděvy, oheň, knihy, například jedno S, psáno: jemný klikatý zářez, vyplněný pigmentem

Manifest měkkého kamene (úryvek)

(doprovod)

nezatáhne důkladně závěs, v noci se probouzí s pocitem, že je den. a jeho myšlenky krouží jako můry kolem světla za oknem, dokud se nerozední. teprve pak usne a sní o mrtvé radosti, symbolizované štěnětem jehož ocas visí bezmocně k zemi. bojí se redukce, nicoty ne z temnoty. neví, jak plné je jeho okno, protože se zaplňuje když odvrátí zrak, směrem ke spánku. Samotu je třeba procvičovat, osamělost ochočená a opečovaná, dokud jako kočka nikdy neškodně nemrouská kolem tvých nohou nezapomeň, O-Ton, co znamená teplo hnízda, připuť, že by ses musel vzdát přičítání by bylo větší než tvoje vůle zabodovat s vlastní výstředností. tak ve dne přemýšlí se svými špatnýma očima a falešnými zvířaty, s nimiž žije. některá zvířata mají eleganci, kterou všechny druhy lidí postrádají (zcela). je to také tento nedostatek, který z toho činí nutnost, přikázanou

(3)

kuchyně má vysoké okno. studený vzduch proudí dovnitř, padá na něj dolů chce si přece uvařit kafe. je to příjemné zapnout sporák, příjemné, nalít vodu na mletý prášek, jeho duch je svolný. chce si věci zkontrolovat nejprve u sousedky, kvůli jejímuž dítěti stojí občas na dvoře za závěsy. hledá myši, ježky nebo se bezdůvodně choulí v koutech s tmavě šedýma očima, vždycky na pokraji rozveselení. ale ten, kdo dělá rozhodnutí musí si za ním stát. nachystat jim bramborové šlupky / s teplým mlékem každý život je založen na cestách od a k w. a i kdyby to dítě bylo tisíckrát malou opičkou, která ztratila svůj huňatý kožíšek. ve stoje přečte pár řádků Drosteho nebo Hülshoffa, vždy si je navzájem splete s Kolmarovou. jejich životy se v mnohém podobaly tomu jeho. jen je nesrovnávejte, ale může je přečíst ve výňatcích, celé, odspodu nahoru. průměrnost mu není vlastní

Promýšlet od konce (úryvek)

„tato kniha jsou dívčí šaty“
Gertrud Kolmarová

vážený pane, přijměte prosím laskavě
moje pěst (můj nůž v kapse) se otevírá.
čtu Lirke, uvědomuji si, že jeho dobré
časy skončily. „life always takes the side
of life“: z hlediska života / přežít je lepší
než zemřít. snažím se uvěřit včas, říkám,
že vše je otázkou času. Čas ... musím být
rozptýlen, jsem rozptýlen; to je býk, to
je zubr, to „ach“ už nikdy nebude stejné.

rozpadne se, sjednotí se, jak si přejete.
šel jsem k potoku, dokud byla tma,
plakat, kolem fotbalových hřišť, sítě
zářily bíle. tmavě zářily oči, tmavě zářím
zpět. nezmiňuji, odkud jsi v budoucnu,
nezmiňuj ... tohle je: promyšlené od konce,
od neodpuštělného

vážený pane, přijměte prosím laskavě
když sleduji, jak padá sních, věřím, zas, že
to jde krok za krokem vpřed. tak jako den
ve mně vše uvádí do pořádku, uvolněně
/ sních bělí efektivně, co se nachází venku
(střechy, balkony atd.), je *clean*. cítím, jak
podzim vybělí i můj žal, má vnější slupka
je zde všudypřítomná. nejen to, co si
sama sobě způsobuji, špatné. (celé to
přecitlivělé hledání podrážděným tělem
jako nástrojem, po tom co je nepřijatelné.)
že by se člověk měl stát špatným ze
sbalených kufrů, cibule, decibelů. já se
vlastně skládám jen / z pozvání na jídlo /
+ nějaké knihy

Moře jsou pouště, pouště moře

1

mezi zuby mnoha strážných ptáků

2

mým tělem vždy prochází reakce a chtění, příliš mnoho chtění

3

nechtěně zábavná, to je moje motto. není nijak pronikavé.
je staré a obroušené jako pěstní klín

4

příroda – nebylo to téma? téma, které se tak jako tak
vždycky vplíží?

5

vlasý si myji příliš vzácně

6

snažím se poslouchat své vlastní jméno (obvykle drncá okno).
nikdy jsem nenašla vlastní slovo

7

štípnu si vrásku na čele

8

na konci mám rozesmáté tváře přílivu a odlivu

9

cítím se plodně. pták, liška, švestka...

10

jsem těžká a kulatá. nemám ústa, dokud tě neslyším
vzdychnout. kde je to tělo, které mohu nosit?

11

chápu vše květinovým způsobem. to, že musím jíst to, co kdysi
žilo, rostlo a čeho jsem se dotýkala, je hrozné

12

bagatelizuji se. porušit svá vlastní pravidla, to je cíl

Přeložili Sabine Eschgfäller a David Voda

13

pod jarními listy platanů leží mrtvý kos, ty malé, nerozvinuté
praporky, jejichž radostným zvěstem se i letos téměř
nedá odolat

14

průběh barev směrem k horizontu. chybí vnitřní ozvěna

15

kouzlo země tě vytáhlo na denní světlo

16

znáš můj interiér, přestěhoval jsi ve mně nábytek.

17

jsi těžší než všechna slova, která teď můžu upustit

18

čas je rostlina (má jaro v noze). ty jsi rostlina (podceňovaná,
bdělá ke svému okolí)

19

mušle ve skleníku zrazuje jejich vůně. vyhrnu si rukávy.

20

ruka na křehkém vousu klíče; jsi pod dozorem otce. slyším,
jak mu opotřebováš spánek.

21

dnu se prořezávají zuby. známka jeho vitality. jeho bolestivá ústa
mě vyplivla

22

Ten starý ras, den, vstává, rozštípá nehty na mých palcích

23

jazyček hmatá po nejmladších zubech

24

viklavé malé tělíčko –

Přeložili Sabine Eschgfäller a David Voda

25

zde neexistuje vůle směřující ke světu, existuje pouze rodinný život. moje znamení horoskopu se za něj postaví, myslím to čínské (koza).

26

modrá zbarví všechny dny, ausgerechnet moje nešťastná barva (barva dálky)

27

dokud se nerozpláčeš, nemůžu domyslet do konce myšlenku. ani v Jednoduchém jazyce

28

všechno na tobě sedí

Przed deszczem (fragment)

(1)

co noc księżyc mnie ułaskawia, daje mi jeszcze 24 godziny – lekkie drżenie przenika resztki roślin, z ziemi podnosi się powiew, liście leżą na reflektorze, który niczego nie może oświetlać, w listopadzie, grudniu w styczniu dzień się wydłuża, dlatego ten miesiąc taki okropny (okrutny): jego długi oddech, jego wysoka niezrozumiałość (the northern experience of darkness and light is *untranslatable*) – psują sobie oczy, gdy czytam ukradkiem. czytam, że zimą miłowanie jest gorsze, bo łąkę najpierw moczy deszcz, potem skuwa mróz i jabłko, którym się dzielili, zamarza w kałuży, tylko dziecko na ślizgawce zadaje sobie jeszcze pytanie kto je nadgryzł. śnieg plotki przykrywa, wyłącza, koi

(2)

jeszcze przed pójściem spać zaczynam stawać się pusta tracę swoją tajemnicę. ciemne bierze górę, jak ptaki nad ludźmi, wiatr nad każdym zadurzonym – zakochaj się z zamkniętymi oczami. nasze wesele było świętem stręczycielstwa kto na nim nie całował, na zawsze był stracony. moje życzenie ostatnie: odebranie sobie siebie, zaniesienie swoich myśli w bezpieczne miejsce bez pieniędzy, spalenie się na węgiel, obrócenie w to, z czego są (albo były) ubrania, ogień, książki, na przykład „S“ napisane: delikatne wężykowe nacięcie, wypełnione pigmentem

Manifest miękkiego kamienia (fragment)

(wprowadzenie)

gdy nie zaciągnie szczelnie zasłony, obudzi się w nocy przekonany, że to dzień, a jego myśli będą krążyć jak ćma wokół latarni za oknem dopóki się nie rozwidni, dopiero wtedy zaśnie i przyśni mu się martwa radość symbolizowana przez szczeniaka ze spuszczonego ogonem. boi się redukcji i pustki, nie ciemności. nie wie, jak pełne jest jego okno, bo ono się wypełnia, gdy odwraca wzrok w kierunku snu. samotności trzeba się uczyć osamotnienie oswajając i pielęgnując, dopóki mrużąc jak kot nie zacznie się łączyć do twoich nóg. nigdy niewinnie. nie zapominaj, bo tak to się właśnie nazywa, co znaczy ciepło domowego ogniska, przyznaj, że musisz zrezygnować, że trzeźwa ocena waży więcej niż twoja wola, by zdobywać plusy własną cudacznością. tak rozmyśla za dnia, to nic, że ma popsuty wzrok i mieszka ze sztucznymi zwierzętami. niektóre zwierzęta wyróżniają się elegancją, której (kompletnie) brakuje ludzkim gatunkom także ten brak musi być bo takie wyrzeczenie to nie przelewki

Tłumaczył Ryszard Wojnakowski

(3)

kuchnia ma wysokie okno. zimne powietrze wpada do środka i spływa na niego, a on chciałby zaparzyć kawę. rozpalić buzujący ogień i zalać wrzątkiem proszek, jego duch jest chętny. wypada się zainteresować, przede wszystkim losem sąsiadki, której dziecko na podwórzu obserwuje czasem zza firanki. A ono szuka myszy, jeży lub bez powodu chowa się po kątach. oczy ma ciemnoszare, w każdej chwili gotowe się rozpogodzić. ale musi być z nimi ten, kto podjął decyzje. zostawiał im łupiny kartofli / miski z ciepłym mlekiem, każde życie polega na pokonywaniu dróg od a do w. choćby dziecko setki razy było małpką, która stopniowo traci puszyste futerko. on stojąc czyta parę linijek Droste lub Hülshoff, ciągle mu się mylą, jedna z drugą i obie z Kolmar. ich życia w niejednym przypominały jego. oczywiście nie ma porównania, ale może je czytać. wrywkowo, w całości, z dołu do góry. przeciętność to nie dla niego

Tłumaczył Ryszard Wojnakowski

Pomyślane od końca (fragment)

„ta książka to sukienka dziewczyny“

Gertrud Kolmar

szanowny panie, najuprzejmiej proszę o przyjęcie moja pięść (mój nóż w kieszeni) się otwiera. czytam Lirkego, stwierdzam, że jego piękne czasy się skończyły. „life always takes the side of life“: z punktu widzenia życia / lepiej przeżyć niż umrzeć. staram się w porę znaleźć wiarę, mówię, wszystko jest kwestią czasu. czas... to chyba roztargnienie, musiałam być roztargniona; to jest byk, a to bizon, „ach“ już nigdy nie będzie takie samo. rozpadło się, ujednoznacziło, zgodnie z życzeniem. poszłam nad strumień, gdy było jeszcze ciemno, żeby sobie popłakać, przechodziłam obok boisk piłkarskich, siatki się bieliły. ciemne oczy błyszczały i ja odbijam ciemny blask. nie wspominaj, gdzie będziesz w przyszłości, nie wspominaj... to jest: pomyślane od końca, od tego co niewybaczalne

szanowny panie, najuprzejmiej proszę o przyjęcie kiedy przyglądam się padającemu śniegowi, wierzę znowu, że krok za krokiem sprawy idą do przodu. jak dzień porządkuje we mnie wszystko, spokojnie/ śnieg skutecznie bieli to, co znajduje się na zewnątrz (dachy, balkony itd.), on jest *clean*. czuję, jak śnieg bieli także mój ból, moja skóra jest tutaj wszędzie. zły jest nie tylko ból, jaki sama sobie sprawiam. (całe to przeczulone szukanie nadwrażliwym ciałem jako narzędziem tego, co nie do zaakceptowania). że człowiekowi może zrobić się niedobrze od spakowanych walizek, cebuli, decybeli. właściwie składam się już tylko / z zaproszenia na kolację / + kilku książek

Morza są pustyniami, pustynie morzami

1

między zębami wiele żywotnych ptaków

2

przez moje ciało przebiegają zawsze reakcje i chęci,
za dużo chęci

3

niechciana wesołość, to moje motto. nie ma w nim ostrza.
jest stare i wytarte jak pięściak

4

natura – czy to nie był temat? temat, który zawsze się wkrada?

5

za rzadko myję włosy

6

próbuję reagować na swoje imię (zazwyczaj stuka niedomknięte
okno), nigdy nie znalazłam właściwego słowa

7

dodaję sobie zmarszczkę na czole

8

ostatnio mam uśmiechnięte twarze odpływu i przyptywu

9

czuję w sobie moc. ptak, lis, śliwka...

10

jestem ciężka i okrągła. nie mam ust, dopóki nie usłyszę twojego
westchnienia. gdzie jest ciało, które będę mogła nosić?

11

pojmuję wszystko w sposób floralny. niedobrze, że muszę jeść
to, co kiedyś żyło, rosło i czuło dotknięcia

12

bagatelizuję siebie. moim celem jest łamanie reguł,
które sama głoszę

13

martwy kos leży pod wiosennymi liśćmi platanów, tymi małymi,
nierozwiniętymi chorągiewkami, przed których radosnym
przesłaniem prawie nie można się obronić, w tym roku także

14

przebieg barw w kierunku horyzontu. wewnętrzne echo
się nie pojawia

15

czar ziemi wyciągnął cię na światło dzienne

16

znasz moje wnętrze, poprzesuwałaś we mnie meble

17

jesteś ważniejsza niż wszystkie słowa, które mogłabym
teraz wrzucić

18

czas jest rośliną (ma wiosnę w nóżce). ty jesteś rośliną
(niedocenianą, bacznie obserwującą otoczenie)

19

muszle wyrzucone na brzeg zdradza zapach. podwijam rękawy

20

z dłonią na delikatnej brodzie klucza; jesteś pod opieką ojca.
słyszę, jak przełamujesz jego sen

21

dzień ząbkuje. to znak jego witalności. jego skaleczone usta
mnie wypluły

22

dzień stary dręczyciel wstaje, rozłupuje mi paznokcie kciuków

23

języczek wymacuje pierwsze zęby

24

galaretowate ciało –

25

nie ma tu woli skierowanej na świat, jest tylko przesiadywanie
w domu. ręczy za to mój znak zodiaku, mam na myśli ten chiński
(koza)

26

błękit barwi wszystkie dni, to akurat mój nieszczęśliwy kolor
(kolor dali)

27

dopóki płaczesz, nie mogę domyśleć żadnej myśli. nawet
w zwykłym języku (plain language)

28

wszystko w tobie się zgadza

Vor dem regenfall (Auszug)

(1)

jede Nacht begnadigt mich der Mond, gibt mir noch 24 Stunden
– es gibt ein leichtes Zittern in den Resten der Pflanzen, ein
Luftzug steigt vom Boden auf auf dem Strahler liegt Laub.
nichts kann er ausleuchten, im November, Dezember im Januar
werden die Tage wieder länger, das macht diesen Monat so
greuel (cruel): sein langer Atem, seine hohe Unverständlichkeit
(the northern experience of darkness and light is *untranslatable*)
– ich verderbe mir die Augen beim heimlichen Lesen. lese,
wie die Minne im Winter schlimmer wird weil die Wiese erst
nass und dann frostig wird und der Apfel, den man teilte in
gefrorenen Pfützen steckt, nur ein Kind sich beim Schlittern
noch fragt wer hinein biss. der Schnee ist eine Gerüchte-Decke,
stellt ab, stillt

(2)

schon vor dem Schlafengehen fange ich an, leer zu werden
verliere mein Geheimnis. das Dunkle siegt, wie die Vögel über
die Leute, der Wind über alle Verknallten – verliebe dich mit
geschlossenen Augen. unsere Hochzeit war ein Kupplerfest
wer auf ihr nicht küsste, war für immer verloren. mein letzter
Wunsch mich mir abzunehmen, meine Gedanken an einen
sicheren Ort ohne Geld zu bringen, mich zu Kohle zu machen,
zu dem aus dem Kleider, Feuer, Bücher sind (oder waren), zum
Beispiel ein S, geschrieben: zarte geschlängelte Kerbe, gefüllt
mit Pigment

Manifest des weichen steins (Auszug)

(Geleit)

zieht er nicht den Vorhang gründlich vor, erwacht er nachts
mit einem Taggefühl und seine Gedanken kreisen falterhaft
ums Licht vorm Fenster, bis es dämmt dann erst schläft er
und träumt von toter Freude, versinnbildlicht in einem Welpen
dessen Schwanz kraftlos zu Boden hängt. er hat Angst vor der
Reduktion, dem Nichts nicht vor der Dunkelheit. er weiß nicht,
wie voll sein Fenster ist, denn es füllt sich wenn er wegschaut, in
Richtung des Schlafes. Alleinsein will geübt sein, Einsamkeit
gezähmt und gehegt, bis sie wie eine Katze nie harmlos deine
Füße umschnurrt vergiss nicht, so O-Ton, was Nestwärme heißt,
gib zu, dass du dich aufgeben müsstest die Zurechnung größer
als dein Wille wäre, mit der dir eigenen Verschrobenheit zu
punkten. so sinnt er tags mit seinen schlechten Augen und den
unechten Tieren mit denen er lebt. manche Tiere haben eine
Eleganz, die allen Menschenarten fehlt (gänzlich). auch dieser
Mangel ist es, der das hier von Nöten macht, geboten

(3)

die Küche hat ein hohes Fenster. kalte Luft strömt herein, fällt auf ihn herunter er möchte ja Kaffee kochen. es tut gut, den Herd züngeln zu lassen, gut, Wasser auf Pulver zu schütten, sein Geist ist ja willig. er möchte nach dem Rechten sehen zuallererst bei seiner Nachbarin, wegen deren Kind im Hof er manchmal hinter Vorhängen steht. es sucht nach Mäusen, Igeln oder drückt sich grundlos in Ecken mit Augen dunkelgrau, stets kurz vor der Aufheiterung. doch wer Entscheidungen traf muss mit ihnen sein. ihnen Schalen von Kartoffeln / mit warmer Milch hinlegen jedes Leben beruht auf Wegen von α nach ω . und wenn das Kind auch tausendmal ein kleines Äffchen war, das nach und nach seinen flaumigen Pelz verlor. im Stehen liest er ein paar Zeilen Droste oder Hülshoff, er verwechselt sie immer, untereinander und mit Kolmar. ihre Leben ähnelten seinem in vielem. bloß kein Vergleich, aber darf er sie lesen. in Auszügen, ganz, von unten nach oben. Mittelmaß ist seine Sache nicht

Vom ende her gedacht (Auszug)

„dieses Buch ist eines Mädchens Kleid“
Gertrud Kolmar

sehr geehrter Herr, bitte freundlichst um Aufnahme
meine Faust (mein Messer in der Tasche) geht auf.
ich lese Lirke, stelle fest, seine schöne Zeit ist vorbei. „life always takes the side of life“: vom Standpunkt des Lebens aus / ist das Überleben besser als das Sterben. ich bemühe mich, rechtzeitig gläubig zu werden, sage, es ist alles eine Frage der Zeit. Zeit ... ich muss zerstreut sein, ich bin zerstreut; das ist ein Bulle, das ist ein Bison, ein „Ach“ wird nie mehr dasselbe sein. zerfiel,

vereindeutigte sich, wie gewünscht. ich ging zum Bach, als es noch dunkel war, um zu weinen, kam an den Fußballfeldern vorbei, die Netze leuchteten weiß. dunkel leuchteten Augen, dunkel leuchte ich zurück. erwähne nicht, von wo du künftig bist, erwähne nicht ... dies ist: vom Ende her gedacht, vom Unverzeihlichen her

sehr geehrter Herr, bitte freundlichst um Aufnahme
sehe ich dem Schneefall zu, glaube ich wieder, dass es Schritt für Schritt vorangeht. so wie der Tag alles in mir in Anordnung bringt, gelassen / weißt der effektive Schnee ein, was sich draußen befindet (Dächer, Balkone, etc.), er ist *clean*. ich spüre, wie der Fall auch mein Weh weißt, meine Außenhaut ist hier allgewärtig. nicht nur, was ich mir eigens zufüge, schlimm. (diese ganze hypersensible Suche mit dem reizbaren Körper als Werkzeug, nach dem, was nicht akzeptabel ist.) dass einer schlecht werden könnte von gepackten Koffern, Zwiebeln, Dezibel. ich bestehe eigentlich nur noch / aus einer Einladung zum Essen / + einigen Büchern

Meere sind wüsten, wüsten meere

1

zwischen den Zähnen viele wache Vögel

2

was durch meinen Körper läuft ist immer Reaktion und Wollen,
zuviel Wollen

3

ungewollt lustig, das ist mein Motto. es hat keine Schärfe.
es ist alt und abgeschliffen wie ein Faustkeil

4

Natur – war das nicht ein Thema? ein Thema, das sich eh
immer einschleicht?

5

ich wasche meine Haare zu selten

6

ich versuche auf meinen Namen zu hören (gewohnheitsmäßig
klapperndes Fenster). nie fand ich ein eigenes Wort

7

ich kneife mir eine Stirnfalte

8

ich habe zuletzt lachende Gesichter von Ebbe und Flut

9

ich fühle mich potent. Vogel, Fuchs, Pflaume ...

10

ich bin schwer und rund. ich habe keinen Mund, bevor ich dich
seufzen höre. wo ist der Körper den ich tragen kann?

11

ich begreife alles auf florale Weise. dass ich essen muss, was
einmal lebte, wuchs und Berührungen spürte, ist schlimm

12

ich bagatellisiere mich. meine selbstgepredigten Regeln
brechen, das ist das Ziel

13

es liegt eine Amsel tot unter den Frühlingsblättern der Platanen,
diesen kleinen, unentrollten Fahnen, gegen deren frohe
Botschaft sich kaum zu wehren ist, auch in diesem Jahr nicht 8

14

ein Farbverlauf Richtung Horizont. das innere Echo bleibt aus

15

ein Erdzauber zog dich ans Taglicht

16

du kennst mein Interieur, rücktest in mir die Möbel

17

du bist gewichtiger als alle Worte, die ich jetzt droppen kann

18

die Zeit ist eine Pflanze (hat den Frühling im Bein). du bist eine
Pflanze (unterschätzt, hellwach für deine Umgebung)

19

die Muscheln im Treibgut verrät ihr Geruch. ich krempele mir die
Ärmel hoch

20

die Hand am fragilen Bart des Schlüssels; du bist in des Vaters
Obhut. ich höre dich, wie du seinen Schlaf mürbe machst

21

der Tag zahlt. Zeichen seiner Vitalität. sein wunder Mund hat
mich ausgespuckt

22

der alte Schinder Tag steht auf, spaltet meine Daumennägel

23

das Zünglein tastet nach den jüngsten Zähnen

24

das wacklichte Körperchen –

25

da ist kein auf die Welt gelenkter Wille, da ist lediglich
Häuslichkeit. mein Sternzeichen steht für sie gerade,
das chinesische meine ich (Ziege)

26

Blau färbt alle Tage, ausgerechnet meine Unglücksfarbe
(Farbe der Ferne)

27

bis du weinst, kann ich keinen Gedanken zu Ende denken.
nicht mal in Einfacher Sprache

28

alles an dir stimmt

LAUDATIO

Příznávám, že by mě šlo popsat slovníkem nočních můr. Třepotám se a třepotám, často se ujišťuji, zda vidím ta správná světla, hledám orientaci. Myslím, že vím, že zdroj světla může být daleko, a přesto pravdivý. A pak: ti strašpytlové, když zjistí, že to byla zase jen kuchyňská lampa, si tiše sednou stranou, ani se nepohnou, dokud úplně nezatuhnou. A jak jsem znehybněla já? Zrovna v průběhu posledních několika měsíců? Jak zvládám zvědavě pronikat k tomuto tak rozporuplnému životu? V těchto úvahách mě zaujaly texty Sibylly Vričic Hausmannové. *3 FALTER* byl název její první sbírky, komplexní kompozice čtrnácti textů ve třech částech. A také v jejich zcela nových, zde otištěných, čtu o myšlenkách, které se „motýlovitě točí kolem světla“, a skutečně „v noci s pocitem dne“. Entomoložka přihlíží pozorně.

K Hausmannové zkoumání současnosti náleží také rodičovství jako mnohovrstevnaté téma, které je velmi blízké jednotlivci, ale zároveň se týká lidského stavu obecně. Do kontaktu vstupují nejen časy, ale i sféry. Příroda, která se na nás zrovna v této pandemické době zdánlivě vrhá obzvláště zuřivě, neexistuje bez lidského vztahu k ní. Nové se v jejich textech bez zábran a jasně prolíná se starým, příroda není nikdy jen přírodou a „to, co prochází mým tělem, je vždy reakce a chtění“.

Texty Sibylly Vričic Hausmannové na mě působí aktuálním, chytrým jazykem, který je mi blízký, dostává se až blizoučko ke mně a tlačí mě dál, abych nepodlehla mřovicí zatuhlosti. To je to, co potřebuji: detaily, slova, obrazy pro badatelsky přesné pozorování dnešní subjektivity.

Lena Dorn

LAUDACJA

Przyznaję, że można byłoby mnie opisać przy pomocy słownika ciem. Trzepoczę się i trzepoczę, często upewniając się, że widzę odpowiednie światła, szukam punktów orientacyjnych. Myślę, że wiem, że źródło światła może być dalekie, ale mimo wszystko prawdziwe. A także: ci tchórze, którzy, kiedy zobaczą, że znowu chodziło o lampę kuchenną, cicho siadają z boku i nie ruszają się, dopóki całkowicie nie zeszywnieją. A co z moim własnym bezruchem? W ciągu kilku ostatnich miesięcy? W jaki sposób udaje mi się z ciekawością podchodzić do życia, które pełne jest sprzeczności? Te rozważania pociągają mnie w tekstach Sibylli Vričić Hausmann. Jej pierwszy tom nosił tytuł *3 FALTER*, złożona kompozycja czternastu tekstów w trzech częściach. Także w jej zupełnie nowych, prezentowanych tutaj tekstach, czytamy o myślach, które „jak ćmy krążą wokół latarni“, rzeczywiście „w nocy przekonane, że to dzień“. Entomolożka uważnie obserwuje.

Hausmann bada współczesność także poprzez rodzicielstwo postrzegane jako wielowarstwowy temat, który jest bardzo bliski jednostce, ale jednocześnie dotyczy kondycji ludzkiej jako takiej. W kontakt wchodzi nie tylko czasy, ale także sfery. Natura, która w czasie pandemii pozornie rzuca się na nas ze szczególnym impetem, nie istnieje bez ludzkiego podejścia do niej. Nowe bez zahamowań i wyraźnie miesza się w jej tekstach ze starym, natura nigdy nie jest tylko przyrodą, a „przez moje ciało przebiegają zawsze reakcje i chęci“.

Teksty Sibylli Vričić Hausmann ujmują mnie aktualnym, błyskotliwym językiem, który jest mi bliski, podchodzi do mnie i popycha mnie dal, żebym nie poddała się odrętwieniu niczym ćma. To wszystko, czego potrzebuję: szczegóły, słowa, obrazy pozwalające na obserwowanie współczesnego subiektywizmu z badawczą precyzją.

Lena Dorn

LAUDATIO

Ich nehme wahr, dass ich mich durch Nachtfaltervokabular beschreiben lasse. Ich flattere und flattere, bin mir oft sicher, die richtigen Lichter zu sehen, suche nach Orientierung. Ich glaube zu wissen, dass die Lichtquelle fern und doch wahr sein kann. Und dann: Wer bei der Feststellung, dass es doch nur wieder die Küchenlampe war, mutlos wird, setzt sich still an die Seite und verharrt in Regungslosigkeit, bis er tatsächlich erstarrt ist. Wie regungslos bin ich geworden? Gerade im Laufe der letzten Monate? Wie schaffe ich es, mit Neugierde auf das von Widersprüchen durchzogene Leben zuzugehen? In diesen Überlegungen treffen mich die Texte von Sibylla Vričić Hausmann. „3 FALTER“ hieß schon ihr erster Band, eine komplexe Komposition aus vierzehn dreiteiligen Texten. Und auch in ihren ganz neuen, hier abgedruckten lese ich von Gedanken, die „falterhaft ums Licht“ kreisen, und zwar „nachts mit einem Taggefühl“. Die Insektenforscherin schaut genau hin.

Zur Untersuchung der Gegenwart gehört bei Hausmann auch, sich der Elternschaft als eines vielschichtigen Themas anzunehmen, das ganz nah beim Individuum ist und doch das Menschsein allgemein betrifft. Nicht nur die Zeiten, auch die Sphären treten in einen Kontakt. Die Natur, scheinbar gerade in diesen pandemischen Zeiten besonders heftig auf uns prasselnd, gibt es nicht ohne die menschlichen Verhältnisse zu ihr. Unaufgeregt und klar hängt in ihren Texten das Neue mit dem Alten zusammen, und die Natur ist nie einfach nur die Natur, und „was durch meinen Körper läuft ist immer Reaktion und Wollen“.

Die Texte von Sibylla Vričić Hausmann betreffen mich in einer aktuellen, klugen Sprache, die mir nahe kommt, nahe geht und mich weiterschiebt, damit ich mich dem falterhaften Verharren nicht ergebe. Das brauche ich: Details, Worte, Bilder zur forscherrinnengenaue Beobachtung heutiger Subjektivität.

Lena Dorn

CENA ZA KULTURNÍ PŘÍNOS
KE STŘEDOEVROPSKÉMU DIALOGU
/ NAGRODA ZA WKŁAD W DIALOG
ŚRODKOWOEUROPEJSKI W DZIEDZINIE
KULTURY / PREIS „FÜR DEN KULTURELLEN
BEITRAG ZUM MITTELEUROPÄISCHEN
DIALOG / MARTIN POLLACK



Martin Pollack se narodil v roce 1944 v Bad Hallu (Horní Rakousko). Vystudoval slavistiku a dějiny východní Evropy. Do roku 1998 byl redaktorem časopisu *Der Spiegel* a pracoval jako zvláštní zpravodaj ve Varšavě a ve Vídni. Později pokračoval v kariéře spisovatele na volné noze. Ve svých knihách se zabývá historií zemí, které prošly ve 20. století rozsáhlými změnami, jako jsou Halič nebo Bukovina. V roce 2004 vydal knihu *Mrtvý v bunkru. Zpráva o mém otci*, v níž se z velmi osobní perspektivy zabývá nacionálním socialismem a jeho důsledky. Autor překládá také z polštiny. Za své překlady i literární tvorbu získal Pollack řadu ocenění, například Rakouskou státní cenu za literární překlad, Rakouskou státní cenu za kulturní publicistiku a Cenu Theodora Kramera.

Martin Pollack urodził się w 1944 roku w Bad Hall (Górna Austria). Studiował slawistykę i historię Europy Wschodniej. Do 1998 roku był redaktorem magazynu „Der Spiegel“ i pracował jako korespondent specjalny w Warszawie i Wiedniu. Później poświęcił się twórczości literackiej. Jego książki dotyczą historii obszarów, które w XX wieku przeszły gruntowne zmiany, takich jak Galicja czy Bukowina. W 2004 roku wydał książkę „Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu“, w której z bardzo osobistej perspektywy rozprawia się z narodowym socjalizmem i jego konsekwencjami. Autor zajmuje się również tłumaczeniami z języka polskiego. Za swoje przekłady i twórczość literacką Pollack otrzymał liczne nagrody, w tym Austriacką Nagrodę Państwową za przekłady literackie, Austriacką Nagrodę Państwową za dziennikarstwo kulturalne oraz Nagrodę im. Theodora Kramera.

Martin Pollack wurde 1944 in Bad Hall (Oberösterreich) geboren. Er studierte Slawistik und osteuropäische Geschichte. Bis 1998 war er Redakteur beim „Spiegel“ und wirkte als besonderer Berichterstatter in Warschau und in Wien. Später setzte er seine Laufbahn als freier Schriftsteller fort.

In seinen Büchern beschäftigt er sich mit der Geschichte von Gebieten und ihren Einwohnern, die im 20. Jahrhundert massive Veränderungen erfahren mussten, wie mit Galizien oder der Bukowina. 2004 erschien „Der Tote im Bunker. Bericht über meinen Vater“, in der er sich aus sehr persönlicher Perspektive mit dem Nationalsozialismus und seinen Folgen auseinandersetzt. Außerdem übersetzt der Autor aus dem Polnischen. Für seine Übersetzungen wie auch für seine literarische Arbeit hat Pollack zahlreiche Auszeichnungen erhalten, wie beispielsweise den Österreichischen Staatspreis für literarische Übersetzung, den Österreichischen Staatspreis für Kulturpublizistik und den Theodor-Kramer-Preis.

LAUDATIO

Proč je někomu udělena cena Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu? Prostě se on nebo ona svým celoživotním dílem v tomto ohledu mimořádně zasloužil/a a nezávislá porota se rozhodla tento přínos, toto dílo ocenit. Odkud se ale bere tento hluboký přínos, jak vzniká dialog mezi kulturami a jak se člověk vlastně stane Středoevropanem?

Někdo by si pomyslel: No, od narození! Stát se Středoevropanem, nebo dokonce Evropanem z přesvědčení však není tak snadné; samotný rodný list k tomu nestačí, aby se člověk stal „platným“ Středoevropanem. Ještě méně snadné je stát se slavistou, polonistou – Martin Pollack jím je z přesvědčení a z vášně, pravděpodobně také trochu proto, že se jím kdysi stal ze vzdoru, který je hluboce zakořeněn v jeho vlastní rodinné historii. Jeho babička, která se celý život cítila být zavázána vůči německví, si přála, aby její vnuk studoval němčinu. Vnuk spontánně a trucovitě odpověděl: Ne, slavistika! Tehdy se rozhodl vydat jinou cestou, cestou vedoucí pryč z nacionálního milieu generace svých rodičů a prarodičů, cestou, která v určitém okamžiku řeší i vlastní rodinu, jež se zapletla s nacionálním socialismem. Této cestě dnes vděčíme za jednu z nejvýznamnějších knih ve střední Evropě, *Der Tote im Bunker (Mrtvý v bunkru)*.

Takže chvála babičkám – kéž by byly všechny tak rozhodné! Ale tak jednoduché to není. Situace v rodině mohla být jen záminkou k tomu vydat se odlišnou cestou, která ho zavedla hluboko do středovýchodní Evropy. Musel tou cestou ale kráčet sám, musel si ji vydržet a v nejvlastnějším slova smyslu se skrze ni musel vypsát. Nic vám nepadne do klína. Když se dnes podíváme na výsledek, literární dílo Martina Pollacka, ale také na význam Pollacka jako překladatele, reportéra, historika a kulturního zprostředkovatele, směr, kterým se vydal, se při zpětném pohledu jeví jako jasný program, ať už byl předurčen, nebo ne.

Při zpětném pohledu se také nezdá být náhodné, že se Pollackova první kniha jmenuje *Nach Galizien (Do Haliče)*. Zavedla nás do srdce Evropy, které bije jen kousek dál na východ.

A ano, tato středovýchodní Evropa se nás (nás na domnělém „Západě“) tehdy stejně jako dnes týká. Když Martin Pollack píše o Polsku, o Haliči, o Ukrajině, musíme si klást otázku: nejsou to naše vlastní (zapomenuté) dějiny? Se vším, co je známé, a se vším, co je v nich odcizující? Čím dále na východ v této střední Evropě jdeme, tím častěji narážíme na traumata, jizvy, dosud nezhojené rány, které nám zanechala neblahá historie, s níž bychom nejraději neměli nic společného, i když je stále naší součástí. Literární tvorba Martina Pollacka má jasnou ambici: pojmenovat ty rány, vyprávět o zraněních, abychom na ně nezapomněli, abychom je pochopili, snad i s nadějí, že se z nich trochu poučíme a uvědomíme si svou vlastní odpovědnost. Neboť to všechno je součástí onoho vyprávění o střední Evropě, které je tak neprostupné a mnohvrstevnaté, tak rozporné a bolestné, a tak smutné, a tak krásné, že by nás nemělo provázet jen jako nějaké turisty, když procházíme Prahou, Krakovem nebo Lvovem, ale mělo by nám neustále připomínat, že každé místo ve střední Evropě má co do činění s námi.

Takhle to babička Martina Pollacka určitě nemyslela, ale výsledek potvrzuje, že měla *recht*.

Gerhard Zeilinger

LAUDACJA

Dlaczego ktoś zostaje uhonorowany wyróżnieniem „za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury“? Krótko mówiąc, za to, że on czy ona w efekcie swojego dorobku twórczego mają na tym polu wybitne zasługi, a niezależne jury postanowiło docenić te osiągnięcia, to dzieło. Co składa się na ten znaczący wkład, jak powstaje dialog między kulturami, a jak właściwie człowiek zostaje Europejczykiem Środkowym?

Ktoś by pewnie pomyślał: „No przecież z urodzenia“! Zostanie Europejczykiem Środkowym czy Europejczykiem z przekonania nie jest jednak takie proste, sam akt urodzenia nie wystarczy, by człowiek stał się Europejczykiem Środkowym „z krwi i kości“.

Jeszcze trudniej jest zostać slawistą, polonistą – Martin Pollack jest nim z przekonania i z pasji, prawdopodobnie też w wyniku dawnego buntu, głęboko zakorzonego w jego własnej historii rodzinnej. Jego babcia, która przez całe życie głęboko odczuwała własne związki z niemieckością, życzyła sobie, by jej wnuk studiował język niemiecki. Jego odpowiedź była spontaniczna i przekorna: Nie, slawistyka! To wtedy zdecydował się pójść inną drogą, odejść od narodowego rdzenia pokolenia swoich rodziców i dziadków, drogą, która w pewnej chwili zmusza do pracowania losów własnej rodziny, szczególnie jeśli wdała się ona w romans z narodowym socjalizmem. Tej właśnie drodze zawdzięczamy jedną z najistotniejszych książek poświęconych przestrzeni środkowoeuropejskiej, czyli *Der Tote im Bunker* (pl. *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*).

A więc, chwala babciom – gdyby tylko wszystkie były tak zasadnicze! Nie jest to jednak takie proste. Sytuacja w rodzinie mogła być tylko pretekstem do wybrania innej drogi, która zaprowadziła autora w głąb Europy Środkowej. Musiał po niej iść sam, musiał ją sobie wywalczyć, musiał – w najważniejszym sensie tego słowa – ją pisać i wypisywać ją z siebie. Nic nie dostał za darmo. Kiedy dziś patrzymy wstecz na jego dorobek, dzieło literackie, ale też na osiągnięcia Martina Pollacka jako tłumacza, reportera, historyka, działacza na polu dialogu międzykulturowego, kierunek, który wybrał, wydaje się być jasnym programem, niezależnie od tego czy był z góry ustalony, czy też nie.

Z dzisiejszej perspektywy także to, że pierwsza książka Pollacka nosi tytuł *Nach Galizien* (pl. *Do Galicji*) nie wydaje się być dziełem przypadku. Poprowadziła nas do serca Europy, które bije zaledwie kawałeczek dalej na wschód. Tak, ta właśnie Europa Środkowa dotyczy nas (nas na domniemanym „Zachodzie“) obecnie równie mocno jak wtedy. Kiedy Martin Pollack pisze o Polsce, o Galicji, o Ukrainie, musimy zadać sobie pytanie: czy to nie jest nasza własna (zapomniana) historia? Z tym, co w niej znajome i tym, co w niej obce. Im dalej zapuszczamy się w tej Europie Środkowej na wschód, tym częściej napotykamy traumy, blizny, do teraz niezagojone rany, które

zostawiła nam nieszczęsna historia, z którą najchętniej nie mielibyśmy nic wspólnego, choć wciąż jest częścią nas. Twórczość literacka Martina Pollacka ma jasne ambicje: nazwać te rany, opowiadać o krzywdach, żebyśmy o nich nie zapomnieli, żebyśmy je zrozumieli, może nawet z nadzieją, że wyciągniemy z nich jakieś wnioski i uświadomimy sobie własną odpowiedzialność. To wszystko jest bowiem częścią opowieści o Europie Środkowej, która jest tak nieprzenikniona i wielowarstwowa, tak sprzeczna i bolesna, tak smutna, tak piękna, że powinna nam towarzyszyć nie tylko „turystycznie“, kiedy spacerujemy po Pradze, Krakowie czy Lwowie, powinna nam nieustannie przypominać, że każdy kąt Europy Środkowej ma z nami coś wspólnego.

Babcia Martina Pollacka na pewno nie to miała na myśli, ale rezultaty pokazują, że miała rację.

Gerhard Zeilinger

LAUDATIO AUF MARTIN POLLACK

Warum jemand mit einem Preis „Für den kulturellen Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog“ ausgezeichnet wird, ist einfach gesagt: Er oder sie hat sich mit seinem/ihrem Lebenswerk in dieser Hinsicht besondere Verdienste erworben und eine unabhängige Jury hat beschlossen, diese Verdienste, dieses Werk zu würdigen. Aber wie kommt es zu einem so tiefgehenden Beitrag, wie entsteht ein Dialog zwischen den Kulturen, und wie wird man Mitteleuropäer?

Man könnte meinen: Na, durch Geburt! Aber Mitteleuropäer, überhaupt Europäer aus Gesinnung wird man nicht so einfach, dafür reicht eine Geburtsurkunde allein nicht aus, um die mitteleuropäische Verortung ‚nachhaltig‘ zu machen. Noch weniger leicht wird man Slawist, Polonist. – Martin Pollack ist es aus Überzeugung und Leidenschaft, wohl ein wenig auch, weil er es einst aus einem Widerspruch heraus geworden ist, der tief in der eigenen Familiengeschichte begründet liegt. Die

Großmutter, die sich ihr Leben lang dem Deutschtum verpflichtet sah, wollte, dass der Enkel Germanistik studiere. Spontan und mit Trotz hat der Enkel geantwortet: Nein, Slawistik! Damals hat er sich entschieden, einen anderen Weg zu gehen, einen Weg fort aus dem nationalen Milieu der Eltern- und Großeltern-Generation, einen Weg, der irgendwann auch die Verstrickungen der Familie in den Nationalsozialismus auflösen sollte und dem wir heute mit „Der Tote im Bunker“ eines der wichtigsten Bücher in Mitteleuropa verdanken.

Ein Lob also auf die Großmütter – wären sie alle nur so beherzt-bestimmend! Aber so einfach ist es dann doch nicht. Die familiäre Befindlichkeit mag nur ein Anlass gewesen sein, sich für den anderen Weg zu entscheiden, der ihn weit nach Mittelosteuropa geführt hat. Diesen Weg hat er nämlich auch gehen, ihn sich erst erarbeiten und im wahrsten Sinn des Wortes erschreiben müssen. Nichts fällt einem in den Schoß. Blickt man heute auf das Ergebnis, das literarische Werk Martin Pollacks, aber auch auf seine Bedeutung als Übersetzer, Reporter, Historiker, Kulturvermittler, dann erweist sich die Richtung im Nachhinein als eindeutiges Programm, ob sie nun vorgegeben war oder nicht.

Im Nachhinein erscheint auch nicht als Zufall, dass Pollacks erstes Buch „Nach Galizien“ heißt. Es hat uns ins Herz von Europa geführt, das nur etwas weiter östlicher schlägt. Und ja, dieses Mittelosteuropa, damals wie heute, geht uns an (uns im vermeintlichen „Westen“). Wenn Martin Pollack von Polen schreibt, von Galizien, von der Ukraine, dann müssen wir uns fragen: Ist das nicht unsere eigene (vergessene) Geschichte? Mit allem Vertrauten und allem Befremdlichen? Je weiter wir nämlich in diesem Mitteleuropa nach Osten gehen, stoßen wir auf immer mehr Verletzungen, Narben, bis zum heutigen Tag nicht verheilte Wunden, hinterlassen von einer unseligen Geschichte, mit der wir am liebsten nichts zu tun haben wollen, obwohl sie ein Teil von uns ist. Martin Pollacks Literatur hat einen klaren Anspruch: diese Wunden benennen, von den Verletzungen erzählen, damit man sie nicht vergisst, damit man sie versteht,

und vielleicht mit der Hoffnung, dass man ein wenig daraus lernt und Verantwortung erkennt. Denn all das ist Teil jener Erzählung von Mitteleuropa, die so dicht und vielfältig, so konträr und schmerzhaft und so traurig und so schön ist, dass sie uns nicht nur als Touristen begleiten soll, wenn wir durch Prag oder Krakau oder Lemberg gehen, sondern die uns ständig erinnert, dass jeder Ort in Mitteleuropa mit uns zu tun hat.

Das hat Martin Pollacks Großmutter zwar nicht gemeint, aber das Ergebnis bestätigt die Richtigkeit.

Gerhard Zeillinger

POROTA / JURY / KOMITET 2021

Petr Borkovec (1970) se narodil v Louňovicích pod Bláníkem. Pracoval jako redaktor revue Souvislosti, Nakladatelství Lidové noviny, Lidových novin, Literárních novin. V současnosti působí jako dramaturg café Fra a redaktor nakladatelství Fra. Od roku 1990 vydal sedmáct knih básní, próz a textů pro děti. Posledními knihami jsou sbírka próz Lido di Dante (2017) a Herbář k čemusi horšímu (2018). Jeho sbírky a knižní výběry vyšly v Německu, Rakousku, Anglii a Itálii. Překládal poezii Vladislava Chodaseviče, Vladimira Nabokova, Jevgenije Rejna, Josifa Brodského aj. S Matyášem Havrdou přeložil Sofoklova Krále Oidipa a Aischylovu Oresteiu. V Listech vede již několik let rubriku Poezie.

Leszek Engelking (1955) je básník, novelista, překladatel, literární vědec a kritik. Pracuje v Ústavu současné kultury Lodžské univerzity. V letech 1984–1995 působil v redakci časopisu Literatura na Świecie. Přednášel dějiny české literatury a dějiny českého filmu na Varšavské univerzitě (1997–1998). Jako host přednášel na Univerzitě Palackého v Olomouci. Vyučoval také umělecký překlad na Varšavské a Jagellonské univerzitě. Knižně publikoval sedm básnických sbírek a výběrovou sbírku obsahující také nové básně, dále sbírku krátkých prozaických útvarů a také úspěšné monografie (Vladimír Nabokov, Jáchym Topol). Je stálým spolupracovníkem dvouměsíčníku Listy.

Lena Dorn působí jako překladatelka z české lyriky, prózy a literatury pro děti. Žije v Lipsku. Ve svých vědeckých projektech (Praha, Berlín, Řezno) se zabývá kulturou paměti v česko-německých vztazích, dějinami a teorií překladatelství. Podílí se rovněž na česko-německých workshopech poezie a autorských čteních české poezie v německém kulturním prostoru. Spolupracuje s platformami současné poezie displej.eu a časopisem Psí Víno. Příležitostně píše texty k písním a tvoří také elektronickou hudbu.

Ján Gavura (1975) slovenský básník, překladatel, editor a univerzitní pedagog. Vydal čtyři knihy poezie, tři vědecké publikace a viaceró knižných prekladov z anglického jazyka. Založil a vedie časopis o poézii a básnikoch Vertigo.

Petr Borkovec (ur. 1970, Louňovice pod Bláníkem). Pracował jako redaktor w periodyku „Souvislosti“, wydawnictwie Lidové noviny, dzienniku „Lidové noviny“ i piśmie „Literární noviny“. Obecnie jest kieroownikiem literackim kawiarni literackiej Fra i redaktorem wydawnictwa Fra. Od roku 1990 wydał siedemnaście tomów wierszy, dzieł prozatorskich i utworów dla czytelnika dziecięcego. Ostatnie jego książki to zbiór opowiadań Lido di Dante (2017) oraz tomik poezji Herbář k čemusi horšímu (2018). Jego zbiorki i wybory książkowe ukażały się w Niemczech, Austrii, Anglii i we Włoszech. Tłumaczył poezję Władysława Chodasiewicza, Vladimira Nabokova, Jewgienija Rejna i Josifa Brodskiego. Razem z Matyášem Havrdą przełożył Króla Edypa Sofoklesa i Oresteję Ajschylosa.

Leszek Engelking (1955), poeta, nowelista, tłumacz, literaturoznawca i krytyk. Zatrudniony w Instytucie Kultury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego. Od roku 1984 do 1995 pracował w redakcji „Literatury na Świecie“. Wykładał historię literatury czeskiej oraz historię filmu czeskiego i słowackiego na UW (1997–1998). Był gościnnym wykładowcą na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu. Uczył również przekładu artystycznego na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim. Ogłosił książkowo siedem tomów wierszy oraz ich wybór zawierający również utwory nowe, tom krótkich form prozatorskich, jak również kilka popularnych i naukowych monografii (m.in. Vladimira Nabokova i Jáchyma Topola)

Lena Dorn jest tłumaczką czeskiej poezji, prozy i literatury dziecięcej. Mieszka w Lipsku. W swoich projektach naukowych (Praga, Berlin, Ratybona) zajmuje się kulturą pamięci w stosunkach czesko-niemieckich, historią i teorią przekładu. Uczestniczy również w organizacji czesko-niemieckich warsztatów poetyckich oraz prezentacjach poezji czeskiej w niemieckiej przestrzeni kulturalnej. Współpracuje z platformą displej.eu poświęconą poezji czeskiej oraz czeskim piśmem Psí Víno. Jest autorką tekstów piosenek, tworzy również muzykę elektroniczną.

Ján Gavura (1975) słowacki poeta, tłumacz, edytor i nauczyciel akademicki. Wydał cztery tomiki poetyckie, trzy publikacje naukowe i dużą liczbę różnych prekladów z języka angielskiego. Założył i redaguje czasopismo („Vertigo“) o poezji i poetach.

Petr Borkovec (1970) wurde in Louňovice pod Blaníkem geboren. Er arbeitete als Redakteur der Revue Souvislosti, für den Verlag und die Zeitung Lidové noviny und für die Literární noviny. Zurzeit arbeitet er als Dramaturg des Café Fra und als Redakteur des Verlages Fra. Seit 1990 hat er sechzehn Gedichtbände herausgegeben, sowie Prosa und auch Texte für Kinder. Die bisher letzten Bücher sind die Prosasammlung Lido di Dante (2017) und Gedichtband Herbář k čemusi horšímu (2018). Einige seiner Sammlungen und eine Auswahl seiner Bücher erschienen in Deutschland, Österreich, Großbritannien und Italien. Er übersetzte außerdem Poesie von Vladislav Chodasevič, Vladimir Nabokov, Jevgenij Rejn, Josif Brodský u.a. Mit Matyaš Havrda übersetzte er den König Ödipus von Sophokles und die Orestie des Aischylos. In der Zeitschrift Listy betreut er seit einigen Jahren die Rubrik Poesie.

Leszek Engelking (1955) ist Dichter, Schriftsteller, Übersetzer, Literaturwissenschaftler und Kritiker. Er arbeitet am Institut für zeitgenössische Literatur der Universität Łódź. In den Jahren 1984–1995 war er Mitglied der Redaktion der Zeitschrift Literatura na Świecie. Er lehrte Geschichte der tschechischen Literatur und Geschichte des tschechischen und slowakischen Films an der Warschauer Universität (1997–1998). Als Gastdozent unterrichtete er an der Palacký-Universität in Olomouc. Er lehrte auch literarisches Übersetzen an der Warschauer und an der Jagellonischen Universität. Von ihm sind sieben Gedichtsammlungen erschienen und eine Sammlung mit einer Auswahl von Texten, kombiniert mit neuen Gedichten, eine Sammlung mit Kurzprosa und einige erfolgreiche Monografien (Vladimir Nabokov, Jáchym Topol). Er ist ständiger Mitarbeiter der Zweimonatszeitschrift Listy.

Lena Dorn arbeitet als Übersetzerin tschechischer Lyrik, Prosa und Kinderbücher ins Deutsche und lebt in Leipzig. In wissenschaftlichen Projekten (Prag, Berlin, Regensburg) arbeitete sie zu tschechisch-deutscher Erinnerungskultur, Übersetzungsgeschichte und Übersetzungstheorie. Sie organisiert Workshops, bei denen deutschsprachige und tschechische Autorinnen und Autoren zusammenkommen und Lesungen, bei denen tschechische Texte ein deutsches Publikum finden können. Seit längerem arbeitet sie mit den Lyrik-Plattformen displej.eu und Psí víno zusammen. Manchmal schreibt sie Songtexte und macht elektronische Musik.

Ján Gavura (1975) ist ein slowakischer Dichter, Übersetzer, Herausgeber und Hochschullehrer. Er hat vier Poesiebände herausgegeben sowie drei wissenschaftliche Publikationen und mehrere Übersetzungen aus dem Englischen. Außerdem hat er die Lyrikzeitschrift Vertigo gegründet und geleitet.

- I. Výbor pro Cenu Václava Buriana vyhlásil šestičlennou porotu, česko-slovensko-polsko-německou, šestý člen Tomáš Tichák za časopis Listy.
- II. Každý z porotců (s výjimkou čestného člena a porotce za Listy) má právo nominace jednoho básníka či básnířky. Každý z porotců disponuje jedním hlasem při závěrečném hlasování o vítězi.
- III. Nominace znamená pozvání do Olomouce, cestovné, nocležné a honorář 200 eur pro porotce i básníky.
- IV. Každý z porotců připraví biografii a krátké laudatio na svého nominanta či nominantku.
- V. Básně jsou přeloženy z polštiny a němčiny do češtiny (slovenštiny) a naopak, otištěny v bedekru a poskytnuty v tištěné verzi na každém z autorských čtení.
- VI. V den soutěže se porota a nominovaní scházejí na radnici města Olomouce, kde je přivítá primátor města.
- VII. Odpoledne se uskuteční soutěžní čtení za účasti poroty a diváků, bezprostředně po každém ze čtení následuje hodnocení poroty ve veřejné diskusi.
- VIII. Veřejně přístupná čtení doprovází anketní Cena diváků.
- IX. Večer vyhlásí porota Cenu Václava Buriana Za poezii, honorovanou částkou 1000 eur, a Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu, honorovanou rovněž částkou 1000 eur.
- X. Ocenění přijímají také brož zhotovenou podle návrhu Martina Buriana, náležející k ceně.

- I. Komitet Nagrody Václava Buriana powołał sześciuosobowe czesko-słowacko-polsko-niemieckie jury; jego szóstym członkiem jest Tomáš Tichák, reprezentujący czasopismo „Listy“.
- II. Każdy z jurorów (z wyjątkiem honorowego członka jury i członka reprezentującego „Listy“) ma prawo nominować do nagrody jednego poetę lub jedną poetkę. Każdy z jurorów dysponuje jednym głosem w końcowym głosowaniu na laureata.
- III. Nominacja oznacza zaproszenie do Ołomuńca, zwrot kosztów podróży, zapewnienie noclegu oraz honorarium wysokości 200 euro; dotyczy to zarówno nominowanych, jak i jurorów.
- IV. Każdy z jurorów przygotowuje notę biograficzną swojego nominowanego lub nominowanej oraz poświęconą mu lub jej laudację.
- V. Wiersze zostaną przełożone z polskiego i niemieckiego na czeski (słowacki) et vice versa i wydrukowane w okolicznościowej publikacji; będą w wersji drukowanej dostępne na spotkaniu z autorami.
- VI. W dniu wyboru laureata jury i nominowani spotkają się w ratuszu, gdzie powita ich Prezydent miasta.
- VII. W godzinach popołudniowych autorzy zaprezentują jury i publiczności swoje utwory, po każdej poetyckiej prezentacji nastąpi przedstawienie opinii jurorów oraz ich publiczna dyskusja.
- VIII. Prezentacji wierszy towarzyszyć będzie wybór laureata Nagrody Publiczności.
- IX. Wieczorem jury ogłosi laureatów Nagrody Václava Buriana za poezję (nagroda wynosi 1000 euro) i za wkład w dziedzinie kultury do dialogu środkowoeuropejskiego (nagroda również wynosi 1000 euro).
- X. Laureat otrzyma również jako część nagrody broszę zaprojektowaną przez Martina Buriana.

LAUREÁTI / LAUREACI / PREISTRÄGER 2016 – 2020

- I. Das Komitee für den Václav-Burian-Preis hat eine sechsköpfige tschechisch-slowakisch-polnisch-deutsche Jury verkündet, das das sechste Mitglied ist Tomáš Tichák für die Zeitschrift Listy.
- II. Jeder der Juroren (mit Ausnahme des Ehrenmitglieds und des Jurors der Zeitschrift Listy) hat das Recht, einen Dichter oder Dichterin zu nominieren. Jeder der Juroren hat eine Stimme während der abschließenden Abstimmung über den Sieger.
- III. Die Nominierung bedeutet eine Einladung nach Olmütz, Reise, Unterkunft und Honorar von 200 Euro sowohl für Juroren als auch für Dichter.
- IV. Jeder der Juroren bereitet eine Biographie und eine kurze Laudatio für seinen Kandidaten vor.
- V. Die Gedichte werden aus dem Polnischen und dem Deutschen ins Tschechische (Slowakische) übersetzt et vice versa, in einer Broschüre abgedruckt und in gedruckter Form während der Autorenlesungen verteilt.
- VI. Am Tag des Wettkampfes treffen sich die Jury und die Nominierten im Olmützer Rathaus, wo sie vom Bürgermeister empfangen werden.
- VII. Am Nachmittag gibt es Wettlesen mit der Teilnahme der Jury und des Publikums, unmittelbar nach jeder Lesung folgt die Bewertung in der öffentlichen Debatte der Jury.
- VIII. Die öffentlichen Lesungen werden von einem Publikumspreis begleitet, der durch eine Umfrage ermittelt wird.
- IX. Am Abend verkündet die Jury den Václav-Burian-Preis für Poesie, der mit 1000 Euro dotiert ist, und den Václav-Burian-Preis für einen Kulturbeitrag zum mitteleuropäischen Dialog, ebenfalls dotiert mit 1000 Euro.
- X. Die Preisgekrönten erhalten auch eine zum Preis gehörende Brosche nach dem Entwurf Martin Burians.

CENA VÁCLAVA BURIANA 2016
NAGRODA VÁCLAVA BURIANA 2016
VÁCLAV-BURIAN-PREIS 2016



Laureátem prvního ročníku Ceny Václava Buriana Za poezii je **Milan Děžinský** (1974), český básník a překladatel anglicky psané poezie.

Laureatem pierwszej edycji Nagrody Václava Buriana za poezję został **Milan Děžinský** (1974), czeski poeta i tłumacz poezji pisanej po angielsku.

Der Gewinner der ersten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für Poesie ist **Milan Děžinský** (1974), ein tschechischer Dichter und Übersetzer englischer Lyrik.



Laureátem prvního ročníku Ceny Václava Buriana Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu je **Aleksander Kaczorowski** (1969), polský překladatel, prozaik, esejista a novinář.

Laureatem pierwszej edycji Nagrody Václava Buriana za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury został **Aleksander Kaczorowski** (1969), polski tłumacz, prozaik, eseista i dziennikarz.

Der Preisträger der ersten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für den kulturellen Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog ist **Aleksander Kaczorowski** (1969), polnischer Übersetzer, Prosaist, Essayist und Journalist.

CENA VÁCLAVA BURIANA 2017
NAGRODA VÁCLAVA BURIANA 2017
VÁCLAV-BURIAN-PREIS 2017



Laureátem druhého ročníku Ceny Václava Buriana Za poezii je **Tomasz Różycki** (1970), polský básník, prozaik a překladatel.

Laureatem drugiej edycji Nagrody Václava Buriana za poezję został **Tomasz Różycki** (1970), polski poeta, prozaik i tłumacz.

Der Gewinner der zweiten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für Poesie ist der polnische Lyriker, Prosaiker und Übersetzer **Tomasz Różycki** (1970).



Laureátem druhého ročníku Ceny Václava Buriana Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu je **László Szigeti** (1949), slovensko-maďarský nakladatel, redaktor, literární kritik, reportér a politik z doby Sametové revoluce.

Laureatem drugiej edycji Nagrody Václava Buriana za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury został **László Szigeti** (1949), słowacko-węgierski wydawca, redaktor, krytyk literacki oraz polityk z okresu aksamitnej rewolucji.

Der Preisträger der zweiten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für den kulturellen Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog ist **László Szigeti** (1949), ein slowakisch-ungarischer Verleger, Redakteur, Literaturkritiker, Reporter und Politiker aus der Zeit der Samtenen Revolution.

CENA VÁCLAVA BURIANA 2018
NAGRODA VÁCLAVA BURIANA 2018
VÁCLAV-BURIAN-PREIS 2018



Laureáty třetího ročníku Ceny Václava Buriana Za poezii jsou **Jarosław Mikołajewski** (1960) polský básník a prozaik, literární kritik, překladatel, a **Michal Habaj** (1974), slovenský básník a literární vědec.

Laureatami trzeciej edycji Nagrody Václava Buriana Za poezję zostali **Jarosław Mikołajewski** (1960), polski poeta i prozaik, krytyk literacki i tłumacz, oraz **Michal Habaj** (1974), słowacki poeta i literaturoznawca.



Die Preisträger der dritten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für Poesie sind **Jarosław Mikołajewski** (1960), polnischer Lyriker und Prosaist, Literaturkritiker und Übersetzer, und **Michal Habaj** (1974), slowakischer Dichter und Literaturwissenschaftler.



Laureátem třetího ročníku Ceny Václava Buriana Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu je **Andrzej Jagodziński** (1954), polský slavista, překladatel, novinář, diplomat a někdejší disident.

Laureatem trzeciej edycji Nagrody Václava Buriana za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury został **Andrzej Jagodziński** (1954), polski slawista, tłumacz, dziennikarz, dyplomata i opozycjonista.

Der Preisträger der dritten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für den kulturellen Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog ist **Andrzej Jagodziński** (1954), ein polnischer Slawist, Übersetzer, Journalist, Diplomat und ehemaliger Dissident.

CENA VÁCLAVA BURIANA 2019
NAGRODA VÁCLAVA BURIANA 2019
VÁCLAV-BURIAN-PREIS 2019



Laureátem čtvrtého ročníku Ceny Václava Buriana Za poezii je **Max Czollek** (1987), německý básník.

Laureatem czwartej edycji Nagrody Václava Buriana za poezję został **Max Czollek** (1987), niemiecki poeta.

Preisträger der vierten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für Lyrik ist der deutsche **Dichter Max Czollek** (1987).



Laureátem čtvrtého ročníku Ceny Václava Buriana Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu je **Jurij Andruchovyč** (1960), ukrajinský básník, prozaik, překladatel, rocker a bojovník za ukrajinskou demokracii.

Laureatem czwartej edycji Nagrody Václava Buriana za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury został **Jurij Andruchowycz** (1960), ukraiński poeta, powieściopisarz, tłumacz, rocker i działacz na rzecz ukraińskiej demokracji.

Der Preisträger der vierten Ausgabe des Václav-Burian-Preises für den kulturellen Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog ist **Juri Andruchowytsh** (1960), ukrainischer Dichter, Prosaiker, Übersetzer, Rocker und Kämpfer für die ukrainische Demokratie.

CENA VÁCLAVA BURIANA 2020
NAGRODA VÁCLAVA BURIANA 2020
VÁCLAV-BURIAN-PREIS 2020



Laureátkou pátého ročníku Ceny Václava Buriana Za poezii je **Dagmara Kraus** (1981), německá básnířka a překladatelka.

Laureatką piątej edycji Nagrody Václava Buriana za poezję została **Dagmara Kraus** (1981), niemiecka poetka i tłumaczka.

Preisträgerin der fünften Ausgabe des Václav-Burian-Preises für Poesie ist **Dagmara Kraus** (1981), deutsche Dichterin und Übersetzerin.



Laureátkou pátého ročníku Ceny Václava Buriana Za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu je **Monika Sznajderman** (1959), polská kulturní antropoložka, spisovatelka a dlouholetá ředitelka nakladatelství Czarne.

Laureatką piątej edycji Nagrody Václava Buriana za wkład w dialog środkowoeuropejski w dziedzinie kultury została **Monika Sznajderman** (1959), polska antropoložka kultury, pisarka i wieloletnia prowadząca wydawnictwa Czarne.

Die Preisträgerin der fünften Ausgabe des Václav-Burian-Preises für den kulturellen Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog ist **Monika Sznajderman** (1959), polnische Kulturanthropologin, Schriftstellerin und langjährige Leiterin des Verlags Czarne.

CENA VÁCLAVA BURIANA OLOMOUC

BEDEKR / 6. ročník

Jan Jeništa, Sabine Voda Eschgfäller (eds.)

muo
muzeum
umění
olomouc



UNIVERSUM
Trnávka | SEFO | 2021

Texty: Petr Borkovec, Lena Dorn, Leszek Engelking, Ján Gavura, Silvia Kaščáková, Ondřej Macl, Krzysztof Siwczyk, Sabine Voda Eschgfäller, Sibylla Vričić Hausmann, Gerhard Zeilinger

Překlady: Zofia Bałdyga, Leszek Engelking, Samanta Gorzelnia, Jan Jeništa, Iveta Mikešová, Barbara Szot, Sabine Voda Eschgfäller, David Voda, Ryszard Wojnakowski

Redakce: David Voda

Produkce: Alexandr Jeništa, Petra Ševců, Kamil Zajiček, Vladimír Foret, Jazz Tibet Club

Technická a audiovizuální podpora: Jiří Schnapka, Petr Hochvald

Autoři fotografií: Vlastimil Slávik (s.14), Tomáš Vodňanský (s.30), Lorenzo Castore (s.52), Literarisches Colloquium Berlin (s.78), Ingrid Schemel (s.104)

Grafická úprava: Petr Šmalec

Logo: Martin Burian

Vydal Výbor pro Cenu Václava Buriana, z.s., a Muzeum umění Olomouc, s.p.o. u příležitosti šestého ročníku Ceny Václava Buriana Olomouc, který se uskutečnil ve Velkém studiu Českého rozhlasu Olomouc na Horním náměstí v Olomouci dne 28. září 2021.

Náklad: 150 ks

Tisk: Reprotisk, s. r. o., Šumperk

Poetry © Silvia Kaščáková, Ondřej Macl, Krzysztof Siwczyk, Sibylla Vričić Hausmann, 2021

Translation © Zofia Bałdyga, Leszek Engelking, Samanta Gorzelnia, Jan Jeništa, Iveta Mikešová, Barbara Szot, Sabine Voda Eschgfäller, David Voda, Ryszard Wojnakowski, 2021

Commentary © Petr Borkovec, Lena Dorn, Leszek Engelking, Ján Gavura, Sabine Voda Eschgfäller, Gerhard Zeilinger, 2021

6. ročník Ceny Václava Buriana Olomouc 2021 se koná s finanční podporou Ministerstva kultury ČR, Statutárního města Olomouc, Olomouckého kraje, Česko-německého fondu budoucnosti, Rakouského centra Univerzity Palackého, Polského institutu v Praze a firmy Festa servis Olomouc.

ISBN 978-80-88103-82-0

PARTNERI



Univerzita Palackého
v Olomouci



Olomouc
Český rozhlas

h
host
literární
měsíčník



tvar

iLiteratura.cz

A2 kulturní týdeník



facebook.com/cenavacлавuriana

